Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 415 — Poniedziałek 30 Grudnia 1935 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem — Rocznik XLIV

…kcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.121

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 5.— Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

O współżyciu polsko-ukraińskiem

[illegible]mowa prokuratora Rudnickiego w procesie Ukraińców [illegible]wierała trafną naogół analizę działalności ukraińskich organizacyj terorystycznych. Byliśmy i jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami tych organizacyj i przy każdej sposobności występowaliśmy przeciw ich metodom [illegible].

Prok. Rudnicki nakreślił historję i działalność tych organizacyj na tle stosunków polsko-ukraińskich. Inaczej postąpić nie mógł. Ale prok. Rudnicki ze względów zrozumiałych, z tytułu swego urzędu oskarżycielskiego, musiał dać obraz niekompletny, jednostronny. Wywody jego wymagają tedy [illegible].

Przedewszystkiem uwaga [illegible]boczna. Pan prokurator postawił w jednym szeregu Hołówka i Pierackiego, jako zwolenników pokojowego współżycia z Ukraińcami. Hołówko, przynajmniej póki był członkiem PPS., był istotnie przyjacielem Ukraińców, czemu niejednokrotnie dawał wyraz. Czy pozostał nim do końca życia, nie wiemy. Nigdy natomiast nie słyszeliśmy, by Pieracki głosił [illegible] same hasła, co Hołówko, a [illegible] napewno polityka jego, jako ministra spraw wewnętrznych, nie szła po linji tych haseł.

Ale to są sprawy przeszło[illegible].

Nam zaś chodzi o przyszłość, chodzi o to, by stosunki polsko ukraińskie ułożyły się naprawdę przyjaźnie.

Prok. Rudnicki opowiedział się za współżyciem i współpracą z Ukraińcami; wyraził przekonanie, że przyjdą ludzie, którzy doprowadzą do tego, że nie będzie teroru ukraińskiego [illegible] w Polsce.

Oby przyszli i to najprędzej! Ludzie ci, jeżeli ich wysiłki [illegible] przynieść pożądane owoce, muszą mieć program poro[illegible] pokojowego współżycia polsko-ukraińskiego, program, którykby w pełni gwarantował interesy Państwa polskiego, a jednocześnie zapewniał Ukraińcom maksimum swobody narodowej i możność rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Takim programem jest program autonomji, oddawna [illegible]sunięty przez PPS.

Porgram ten stanowi w obecnym układzie międzynarodowym jedyne rozwiązanie kwestji ukraińskiej w Polsce, na które muszą się zgodzić najradykalniejsze elementy ukraińskie. Program ten w razie jego urzeczywistnienia, odbiera podstawę wszelkiej akcji terorystycznej. Samo społeczeństwo ukraińskie zlikwidowałoby ją, utraciłaby bowiem rację bytu i jakiekolwiek oparcie w objektywnych warunkach życia społeczeństwa ukraińskiego.

Ale kto z ludzi odpowiedzialnych za politykę polską myśli o autonomji dla Ukraińców? Napewno nikt.

Nie dość na tem. Czynniki odpowiedzialne nietylko nie chcą rozstrzygnięcia kwestji ukraińskiej po naszej myśli, ale podchodzą do tej kwestji w sposób, który zgóry skazuje próby porozumienia na niepowodze[illegible].

Mamy na myśli owo żądanie lojalności państwowej od społeczeństwa ukraińskiego wzamian za takie lub inne ustępstwa ze strony Polski. Uważamy to za jedną z najfałszywszych metod postępowania. Przypomina ona do złudzenia stołypinowskie: „najpierw uspokojenie, a później reformy" Państwo silniejsze nie powinno nigdy stosować tej metody wobec strony słabszej, o ile — rzecz jasna — szczerze pragnie porozumienia z nią. Słabsza bowiem strona, przyjmując owo żądanie, czyni to pod przymusem, czuje się upokorzona i jej obietnica lojalności, chociażby potwierdzona najbardziej uroczystemi aktami, zamienia się w głęboko ukrytą — a przez to tem niebezpieczniejszą — nielojalność.

Polskę stać na to, by szczerze i przyjaźnie wyciągnąć rękę do Ukraińców i zapewnić im w ramach Państwa Polskiego maksimum wolności. Polska może tylko zyskać na braterskiem współżyciu z Ukraińcami, zarówno pod względem stosunków wewnętrznych jak też międzynarodowych. To jest jedyna droga, dyktowana przez prawdziwie rozumną rację sta[illegible].

Kto doradza co innego, kto bierze procesy ukraińskie, jak obecny, za pretekst do dalszego szczucia przeciw Ukraińcom i domaga się polityki „silnej ręki" wobec nich, grzeszy przedewszystkiem przeciw Polsce.

(jmb.)

Wypowiedzenie umowy
w górnictwie górnośląskiem

Wczoraj odbyło się w KATOWICACH posiedzenie komisji Międzyzwiązkowej. Po dyskusji związki górnicze postanowiły wypowiedzieć na 1 stycznia umowę zarobkową w górnictwie i domagać się podwyżki płac o 10 proc.; zrównania płac rewiru rybnicko-[illegible] zarobkowej płac niestałych i zastąpienia ich jednolitą stawką; zniesienia pogotowia pracy i ustalenia dla tych robotników normalnego czasu pracy.

Pozatem związki zawodowe przedstawią cały szereg poprawek do dotychczasowej umowy [illegible].

Na frontach Abisynji
Straty włoskie w prowincji Tigre

Komunikat abisyński donosi, że wojska abisyńskie zdobyły stolicę rejonu Tembien — Addi - Abbi w wyniku nagłego ataku, który zaskoczył włoskie oddziały tubylcze. Abisyńczycy zadali przeciwnikowi ciężkie straty. Miało paść 20 oficerów i podoficerów włoskich, [illegible] wielu podoficerów wojsk tubylczych, zaś około 100 erytrejczyków dostało się do niewoli.

W ręce abisyńczyków wpadło 12 karabinów maszynowych. — Włosi cofają się w kierunku Scire.

Havas donosi z Addis-Abeby, że ostatnie uderzenie Abisyńczyków, które zakończyło się odebraniem części rejonu Tembien, stanowiło ma część planu, opracowanego przez dowództwo abisyńskie, a mającego na celu zmuszenie Włochów do ewakuacji znacznej części prowincji Tigre.

Strona włoska przyznaje, że straty włoskie w ciągu ostatnich tygodni wynoszą około 400 ludzi, czyli więcej aniżeli w ciągu pierwszych dwuch miesięcy walki.

Okropne klęski żywiołowe
srożą się nieustannie

ULEWY W BRAZYLJI.

Trwające od dłuższego czasu ulewne deszcze wywołały znaczne szkody w prowincji Entre Rios. W szeregu miejscowości rozpoczęły się powodzie. Rozlane szeroko wody jednego ze strumieni zniosły na przestrzeni 2 klm samochód osobowy, zrzucając go ostatecznie do rzeki Parana. Liczba ofiar powodzi jest narazie nie ustalona.

(PAT.)

MROZY W AMERYCE.

Mrozy i nawałnice śnieżne, srożące się głównie w środkowo-zachodnich, a częściowo i w południowych stanach Ameryki Półn., pochłonęły dotychczas 235 ofiar ludzkich. Liczne miejscowości są przez wielkie opady śnieżne odcięte od świata. (PAT.).

POWODZIE W HISZPANJI.

W czasie ostatnich powodzi w prowincji Avila zatonęły 4 osoby, jadące samochodem. W San Esteban del Valle dwa młyny zo[illegible] zniesione przez wodę, a około 40 [illegible]nych. W Candeal woda zniosła dwa młyny. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Powódź wyrządziła rolnikom wielkie szkody, obliczane na kilka miljonów pesetów (PAT.).

W PORTUGALJI.

W całej Portugalji padają ulewne deszcze. W okolicach Chamusca rzeka Tag zerwała dwie tamy, zalewając okoliczne obszary (PAT.)

ZNISZCZENIA WE FRANCJI.

Z całej Francji nadchodzą alarmujące depesze o szkodach, wyrządzonych przez wichry i burze. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły burze morskie na wybrzeżach Bretanji i Wandei, jak i na południu, w okolicy Bordeaux i nad morzem Śródziemnem.

Równocześnie naskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, szczególnie groźnie w okolicach, leżących nad brzegami Rodanu, którego wylew zagraża dwum departamentom. Również Saona grozi wystąpieniem z brzegów. W okolicach górskich lawiny śnieżne przerwały komunikację na wielu drogach, odcinając od świata szereg wiosek górskich. Na drodze Mont-Genevre lawina śnieżna przerwała komunikację na przestrzeni 200 m.

Walki wyznaniowe w Indjach

Donoszą z Kalkuty, że w parku Deszabandu w Kalkucie doszło do poważnych starć na tle religijnem między Hindusami a Mahometanami.

W starciach tych dwie osoby zostały zabite, a 15 odniosło ciężkie rany. Walkę przerwało dopiero nadejście silnych oddziałów policyjnych, które aresztowały szereg osób. (PAT.).

Faszyści włoscy grożą wojną
w Europie

„Gazzetta del Popolo" zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.: „Jeśliby Anglicy zdołali skoalizować Europę przeciwko Włochom, wciągnąć Francję do swej gry i przeszkodzili osiągnąć w Abisynji zamierzone cele, należałoby sobie przypomnieć, że kolonje można zdobyć trzema sposobami:

1) przez sprawiedliwy rozdział mandatów i surowców; 2) przez podbój kolonij, które nie znajdują się jeszcze w posiadaniu innych państw; 3) PRZEZ WOJNĘ W EUROPIE, rozpoczętą we właściwym momencie, dla której należy utrzymać na należytym poziomie armję, lotnictwo i marynarkę.

Niemcy utraciły swe kolonje, przegrawszy w Europie wojnę. Ten kto przegrywa wojnę w Europie, traci również swe kolonje. Ten kto ją wygrywa, zdobywa zarazem kolonje. Jeśli dwie pierwsze drogi są przed nami zagrodzone, przypomnijmy sobie, że pozostaje nam trzecia. (PAT.).

W obronie niepodległości Chin

Studenci chińscy, którzy pragnęli udać się do Nankinu, celem demonstrowania przeciwko „autonomji" prowincyj Hopei i Czahar, zostali siłą sprowadzeni spowrotem do Szanghaju na autokarach. Oporni wyskakiwali w pełnym biegu z autokarów. 30 studentów odniosło rany, z czego 4 ciężkie. (PAT.).

O władzę nad Pacyfikiem
Zbrojenia morskie Japonji

Według wiadomości z japońskiego ministerjum marynarki, całkowity program rozbudowy floty przewiduje budowę 90 okrętów o łącznej pojemności 221 tys. ton.

28 okrętów o pojemności 56 tys. ton jest już gotowe. 40 okrętów znajduje się w budowie, przyczem 17 opuściło już stocznię. Budowa [illegible]

Japonja więc w znacznej części wykonała już swój program rozbudowy floty i na wypadek zerwania konferencji morskiej, przy podjęciu wyścigu zbrojeń, przygotowana będzie do budowy dalszych okrętów. (PAT.).

Bohaterstwo
Starego rewolucjonisty chińskiego

Stary rewolucjonista gen. Hau-Fan-Ting, szef sztabu pierwszej armji, dokonał wczoraj wieczorem samobójstwa, rzucając się na swój miecz przed muzoleum Sun-Jat-Sena, twórcy Kuomintagu. W pozostawionym testamencie generał oświadcza, że czyni ofiarę z krwi swego serca cieniom Sun-Jat-Sena, aby obecnych kierowników polityki chińskiej powstrzymać od zdrady. Ofiara jego ma zbudzić w nich ducha oporu przeciwko polityce japońskiej.

(PAT.).

Zatarg węglowy
w Anglji

Celem zażegnania grożącego strajku górników w Anglji, związek sprzedawców węgla postanowił podnieść cenę węgla w handlu detalicznym o dwa szylingi na tonie (PAT.).

W Izbie Deputowanych

„Bezkarnie igrać nie można z interesami pokoju"

Francuska Izba Deputowanych podjęła o g. 9-ej dalszą debatę nad polityką zagraniczną.

Jako pierwszy mówca wystąpił demokrata ludowy dep. Pezet, który bronił polityki Ligi Narodów.

„Pakt Ligi Narodów — powiedział — pozostawał dotychczas dla wszystkich naszych rządów podstawą naszej akcji dyplomatycznej. Nie przestawaliśmy powtarzać narodom reprezentowanym w Genewie: — Walczcie w naszej obronie, jeśli będziemy napadnięci. Jeśliby we Francji naruszono pakt Ligi Narodów, jeśliby podważono jego podstawy, to nie moglibyśmy liczyć na pomoc naszych sprzymierzeńców byłby ruiną naszego bezpieczeństwa" (PAT.)

Lacour Grandmaison (niezależny), domagał się rozbrojenia na morzu, które jego zdaniem, winno rozpocząć powszechne rozbrojenie narodów.

Po przerwie przewodniczący Bouisson odczytał formułki przejścia do porządku dziennego. — Pierwsza podpisana przez radykałów Delbossa, Cota i Campinchi'ego brzmi: „Izba, wyrażając ubolewanie, że Rząd, nie stworzył bardziej wyraźnego wrażenia co do stałości polityki Francji od roku 1919 w trosce o pokój obecnie i w przyszłości, stawiając na pierwszym planie troskę o bezpieczeństwo narodowe, ściśle związane z poszanowaniem Paktu Ligi Narodów, przechodzi do porządku dziennego".

Druga formułka, podpisana przez deputowanych z centrum, wyraża rządowi zaufanie, aby kontynuował w poszanowaniu paktu Ligi Narodów „dzieło pojednania".

Socjalista tow. Vienot oświadczył, że socjaliści nie żywią wobec Włoch żadnych wrogich uczuć i pragną, aby Liga Narodów dokonała lepszego podziału surowców światowych właśnie na korzyść Włoch. Mówca wyraził jednak ubolewanie, że Laval porzucił politykę wzajemnej pomocy wobec czego nie jest zdolny do dalszego kierownictwa polityką zagraniczną Francji.

Tow. Georges Weil oświadczył, że socjaliści będą głosowali za porządkiem dziennym radykałów.

Campinchi (radykał) potępiał politykę Rządu i oświadczył, że większość radykałów będzie głosowała przeciwko votum zaufania.

Prasa paryska pozostaje pod wrażeniem ostrych ataków, skierowanych przeciwko gabinetowi Lavala nietylko przez opozycję, ale również przez koła, które dotychczas zajmowały stanowisko przyjazne dla Lavala. Dzienniki podkreślają wystąpienie b. ministra Paul Reynaud i przewodniczącego parlamentarnej frakcji radykałów społecznych Yves Delbos.

Wielkie wrażenie zrobiło, zwłaszcza przemówienie Paul Reynauda, który świeżo powrócił z Anglji i pozostawał pod wrażeniem debaty w Izbie Gmin. Organy skrajnej prawicy podkreślają, że wystąpienie Paul Reynauda było ciosem zadanym zmianacka gabinetowi Lavala.

„Le Republique" zaznacza, że gdyby Izba głosowała 27 b. m., to wynik byłby niewątpliwy. Po interwencjach Delbosa i Reynauda Rząd poniósłby porażkę.

„Le Populaire" występuje z podobnym poglądem i dodaje, że nie można „bezkarnie igrać z prawem międzynarodowem i świętemi interesami pokoju". (PAT).

Przygotowania obronne Anglji

Z Cypru donoszą: Rozpoczęto prace celem rozbudowy portu Famagusta, oraz budowy innych baz morskich i lotniczych na wyspie. Do Famagusta przybyły 4 kontrtorpedowce angielskie. W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie innych okrętów wojennych. Dzienniki podkreślają, że Cypr posiada doniosłe znaczenie dla Anglji.

Flota angielska skoncentrowana w pobliżu Cypru, może przeciąć flocie włoskiej drogę z Rodosu do kanału Sueskiego i Aleksandrji.

„Daily Herald" donosi, że gabinet angielski powźmie w początkach przyszłego roku ważne decyzje w sprawie ściślejszej koordynacji sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu. Przewidywana jest w najbliższym czasie rekonstrukcja gabinetu, oraz utworzenie wspólnego Ministerjum Obrony Narodowej Imperjum Brytyjskiego. Rząd projektuje budowę olbrzymich składów podziemnych w pobliżu Plymouth. Składy te będą mogły pomieścić w stalowych rezerwuarach około miljarda galonów benzyny. (ATE.).

O przerwanie dowozu materjałów wojennych

Departament Handlu St. Zjednoczonych ogłosił statystykę, z której wynika, że wywóz nafty i olejów pędnych do kolonij włoskich w Afryce Wschodniej poważnie wzrósł. W październiku b. r. wywóz nafty i benzyny do Erytrei i Somali wynosił 25.714 beczek, zaś w listopadzie 111,107 beczek.

Jednocześnie wywóz smarów, który wynosił w październiku 63 beczki, osiągnął w listopadzie cyfrę 1.117 beczek. Koła, zbliżone do Rządu, podkreślają, że sekretarz stanu Hull, opierając się na tych cyfrach, zażąda od Kongresu uchwalenia ustawy w sprawie pełnomocnictw dla nadzoru nad wywozem towarów, które mogą być użyte, jako materjały wojenne. (ATE.).

Echa rozmów angielskich z Hitlerem i układu morskiego

Reuter komunikuje, że Hitler w czasie rozmowy z ambasadorem W. Brytanji w Berlinie nie wysunął żadnej nowej propozycji, ani warunków w sprawie paktu lotniczego, względnie w sprawie ograniczenia zbrojeń lądowych. Hitler sądzi, że zpowodu stanu niepewności wywołanego konfliktem włosko abisyńskim, nie można prowadzić dyskusji w sprawie rozbrojenia.

Havas donosi z Londynu, że angielskie koła oficjalne kategorycznie zaprzeczają, jakoby istniała w angielsko - niemieckim układzie morskim tajna klauzula, dotycząca lotnictwa. Niemcy mogą jednak budować lotniskowce. W ten sposób upoważnione są przez ten układ do posiadania floty powietrznej. (PAT.).

Przeciw hitleryzmowi

W Nowym Jorku odbył się wiec Niemiecko - Amerykańskiej Ligi Kultury, zorganizowanej niedawno przez emigrantów niemieckich.

Na zebraniu, w którem wzięło udział 3.500 osób, przemawiali [illegible] podsekretarz stanu w ministerjum marynarki — Jabucka, dr. [illegible] zięć ministra handlu Ropera, [illegible]ny pisarz Emil Ludwig i dr. Kurt Rosenfeld, b. pruski minister sprawiedliwości. We wszystkich mowach atakowano ostro hitleryzm. (PAT.).

Macdonaldowie mają otrzymać mandaty

Związek wyborców konserwatywnych czterech uniwersytetów szkockich wysunął kandydaturę Macdonalda do izby gmin [illegible] sce zmarłego Noel Skeltona. B. premjer zgodził się na wysunięcie jego kandydatury, jako zwolennika Rządu narodowego.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że obydwaj Macdonaldowie — ojciec i syn — zasiądą znów w parlamencie na ławach stronnictw rządowych, gdy izba gmin wznowi [illegible] obrady w dniu 4 lutego. Malcolm Macdonald, bowiem będzie kandydował w północnym [illegible] kręgu Szkocji Cromarthy, na zaproszenie związku wyborców narodowo - liberalnych, wobec ustąpienia dotychczasowego posła narodowo - liberalnego Mamphersona.

(Warto przypomnieć, że Ramsay Macdonald po swej klęsce w okręgu robotniczym, zapewniał, że wycofuje się z polityki i nie będzie już zabiegał o mandat. Okazało się, jak w wielu innych wypadkach, że nie należy mu wierzyć. [illegible] Red.).

Czang-Kaj-Szek kapituluje przed Japonją

Agencja Rengo donosi, że Chiny zaproponowały Japonji utworzenie komisji mieszanej, któraby rozpatrzyła całokształt stosunków pomiędzy obydwoma krajami.

Chiński charge d'affaires, Ting, miał zapewnić japońskiego wiceministra Spraw Zagranicznych, Sz[illegible]gemitsu, że marszałek Czang-Kaj-Szek i Minister Spraw Zagranicznych, Czang-Czun, pragną polepszenia stosunków chińsko - japońskich. Japonja gotowa jest przyjąć propozycję Chin, jeśli te uprzednio powściągną propagandę antyjapońską. (PAT.).

Choinki w Z.S.S.R.

Partja komunistyczna zawezwała obywateli sowieckich, aby wznowili tradycję urządzania choinki.

„Prawda" krytykuje rodziny, które nie chcą urządzać choinki i obchodzić tego święta rodzinnego, przystosowanego obecnie do nowego roku.

Powyższa inicjatywa spowodowała w Moskwie wielką sensację, ponieważ dotychczas zarówno sprzedawcy choinek, jak rodziny, urządzające choinkę, były poddawane prawdziwemu ostracyzmowi. (PAT.)

Oszust cieszył się ogromnem zaufaniem

Podczas procesu pewnego banku w Chicago, którego prezydentem był swojego czasu Samuel Insull, wyszły na jaw zupełnie niezwykłe w świecie finansowym stosunki, wykazujące, jakiem zaufaniem cieszył się ten aferzysta.

Wiceprezydent banku zeznał pod przysięgą, że banki chicagowskie pożyczały Insullowi ogromne sumy, dochodzące czasem do [illegible] miljonów dolarów, na słowo—bez żadnego weksla lub pisemnego zobowiązania. Bankier ów oświadczył, że nie było w tem nic dziwnego, gdyż wszyscy znali olbrzymie środki, któremi rozporządzał Insull, oraz wierzyli w jego [illegible]wość. (PAT.).

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Urugwaju z Z.S.S.R.

Urugwaj zerwał stosunki z Z. S. S. R. Dekret w tej sprawie podkreśla, że doniesienia ambasady brazylijskiej stwierdziły niezbicie iż ostatnie powstanie było kierowane przez bolszewików. Poselstwo sowieckie w Urugwaju pozostawało w ścisłej łączności z brazylijskimi powstańcami.

Ambasada brazylijska zawiadomiła Rząd Urugwaju o charakterze powstania i wskazała na konieczność współpracy wszystkich państw południowo - amerykańskich, „celem obrony społecznej i politycznej struktury tych krajów przed zamachami zzewnątrz". Poselstwo sowieckie w Montevideo —głosi dalej dekret — otrzymało wielkie sumy, które zużyło na niewiadome cele. Rząd Urugwaju jest przekonany, że poselstwo sowieckie w Montevideo było centralą ruchu komunistycznego na Amerykę Południową. (ATE.).

Pokojowa nagroda Nobla za 1935 rok

Komitet Nobla postanowił nie udzielać nikomu nagrody pokojowej za rok 1935, uzasadniając decyzję swą jak następuje:

„Ponieważ w Afryce trwa wojna, na morzu Śródziemnem stosunki pomiędzy W. Brytanją a Włochami są bardzo napięte, a na Dalekim Wschodzie powstaje nowe marjonetkowe państwo, przeto czas obecny nie jest odpowiedni do robienia gestów pokojowych".

Jedno z pism amerykańskich słusznie atakuje to niefortunne uzasadnienie, piszą:

„Niedawno komitet Nobla udzielił nagrody medycznej pewnemu niemieckiemu uczonemu za jego prace w dziedzinie zwalczania raka. Okoliczność, że choroba raka z roku na rok pochłania większą liczbę ofiar wcale nie powstrzymała Komitetu Nobla od udzielania nagrody za badanie raka. — Czemu tedy nie przyznano nikomu nagrody pokojowej?

Odpowiedź na to łatwa. Liczba tych, którzy domagali się przyznania nagrody pokojowej Karolowi von Ossietzky'emu, śmiałemu publicyście, który za swą walkę z wojną przed trzema laty dostał się do obozu koncentracyjnego, była zbyt liczna, a ich żądania aż nadto dostatecznie ważkie, by można było całą tę sprawę zignorować.

Na dwa tygodnie przez decyzją organ niemieckich szturmowców S. S., „Schwarze Korps", ogłosił artykuł, ostrzegający Komitet Nobla przed „prowokowaniem narodu niemieckiego przez udzielenie nagrody pokojowej zdrajcy narodu niemieckiego. Spodziewamy się — pisał dalej czarnosecinny dziennik ten — że Rząd norweski zna dostatecznie zwyczaje światowe, by zapobiec czemuś, co byłoby równoznaczne z policzkiem wymierzonym w twarz niemieckiego narodu"

Norwegowie zrozumieli i poddali się tym wywodom. Gdyby Komitet był udzielił Ossietzky'emu nagrody pokojowej, byłby to wielki krok na rzecz pokoju i wolności. Jako potomek znakomitego rodu, uczestnik wojny światowej i bojowy pisarz, uczynił Karol von Ossietzky ze sprawy pokoju cel swego życia. Jego rewelacje, dotyczące geszefciarzy przemysłu wojennego jeszcze za czasów republiki weimarskiej zaprowadziły go do więzienia. Jego niezależność miała ten skutek, że znalazł on się w obozie koncentracyjnym. Karol von Ossietzky dla idei „wojna wojnie" wszystko postawił na kartę: bogactwo, stanowisko socjalne, bezpieczeństwo, a nawet życie zaryzykował dla celu, który sobie postawił".

Samoloty bombardują wulkan

Tytaniczna walka człowieka z przyrodą

Na wyspach Hawajskich panuje wielkie zaniepokojenie: olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Maunaloa, zbliżył się znacznie do miasta Hilo.

Dwunastu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb. Jeśliby ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starać się będą o skierowanie strumienia lawy do Oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny na drodze płynącej lawy.

Jeden z samolotów zrzucił [illegible] bomb tuż przed posuwającym się strumieniem lawy. Inne samoloty bombardowały krater wulkanu, pragnąc zatkać krater przez wybuchy bomb. Byłby to pierwszy wypadek przerwania ręką ludzką wybuchu wulkanu. (PAT.).

Prowokacyjne metody japońsko-mandżurskie

Agencja Tass donosi z Ułan Bator (Mongolja Zewnętrzna), że wiadomość, ogłoszona przez sztab armji kwantuńskiej, jakoby w dn. 24 grudnia oddział wojsk mandżurskich został zaatakowany przez żołnierzy mongolskich, którzy wtargnęli na terytorium Mandżu - Kuo, jest kategorycznie dementowana przez koła miarodajne.

Wiadomość ta świadczy o pragnieniu sztabu armji kwantuńskiej wprowadzenia w błąd opinji publicznej Japonji i całego świata.— Żadne oddziały mongolskie nie przekraczały w dn. 24 grudnia, ani też nigdy przedtem granicy Mandżu - Kuo. W dn. 24 grudnia natomiast oddział, japońsko-mandżurski wtargnął na dwóch samochodach ciężarowych na terytorjum Republiki Mongolskiej i zaatakował mongolski posterunek [illegible] w okolicy Bulun[illegible] Oddział ten jednak zmuszony był opuścić terytorjum Mandżu-Kuo ze względu na [illegible] mongolskiej [illegible]. (PAT.)

Uniewinnienie towarzysza Pietrzykowskiego

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę tow. Wł. Pietrzykowskiego i ob. Niemirowskiego, oskarżonych o urządzenie masówki socjalistycznej na Uniwersytecie Warszawskim.

Sąd po przesłuchaniu świadków i przemówień obrońców tow. tow. Benkla i Garlickiego, zgodnie z wnioskiem prokuratora, który zrzekł się oskarżenia, ogłosił wyrok uniewinniający.

„Moralni nożowcy"

Wacław Sieroszewski w swej skandalicznej mowie senackiej w sprawie amnestji pozwolił sobie nazwać redaktorów odpowiedzialnych, skazanych za t. zw. zniesławienie i wyjętych zpod ustawy amnestyjnej — „nożowcami moralnymi".

Chcielibyśmy wiedzieć, jak to piękne określenie podziałało na p. W. Słpiezyńskiego, który przed przewrotem majowym miał kilkanaście, [illegible] onych wyroków sądowych za [illegible], a amnestja je przekreśliła i p. Słpiezyński nie spędził ani dnia w [illegible].

Obecnie p. Słpiezyński jest redaktorem „Kurjera Porannego", posłem do Sejmu i posiadaczem złotego wawrzynu, którym go obdarzyła Polska Akademja Literatury..

Prezesem Akademji jest, jak wiadomo, senator.. WACŁAW SIEROSZEWSKI!

Nowe zarządzenie M.S.W.

Agencja „Press" donosi, że Minister spraw wewnętrznych wydał nowe zarządzenie, dotyczące uproszczenia w urzędowaniu władz administracyjnych. Zarządzenie podnosi iż liczni referenci załatwiają powierzone sobie sprawy powierzchownie i tymczasowo, co powoduje [illegible] niających dochodzeń i obciąża aparat administracyjny nadmiarem [illegible]dnej pracy.

Minister przypomina przepisy służbowe, które czynią referentów wyraźnie odpowiedzialnymi za projek[illegible] ażeby ono bądź odrazu załatwiało sprawę w sposób ostateczny, bądź też obejmowało odrazu wszystkie niezbędne szczegóły i nie wywołało potrzeby dalszej przygotowawczej korespondencji.

Tymczasowe załatwienia podkopują zaufanie obywateli do sprawności administracji i do sumienności oraz obywatelskiego traktowania spraw przez urzędników, a ponadto stają się prawdziwą klęską dla samych urzędów, pomnażając obieg papierów. Zarządzenie wkłada na wszystkich urzędników obowiązek zwracania uwagi na to zjawisko.

W razie stwierdzenia wypadków powierzchownego i niedbałego załatwiania spraw, zwłaszcza przez stosowanie załatwień „tymczasowych" minister spraw wewnętrznych zmuszony będzie, niezależnie od ukarań referentów, traktować ich przełożonych jako współwinnych.

Zarządzenie ministerjalne zwraca przytem uwagę na moment oszczędnościowy w poruszonem zagadnieniu podnosząc, że [illegible] Minist. C.

[illegible]

Przypominamy, że p. minister spraw wewnętrznych już po objęciu urzędu wydał rozporządzenie o odpowiedniem traktowaniu interesantów. Teraz mamy drugie zarządzenie. Wątpimy, by odniosły jakiś skutek. Należy bowiem zmienić cały stosunek urzędów do publiczności, a zarazem cały stosunek rządu do urzędów, a wogóle cały system administracji, by otrzymać dodatnie wyniki w urzędowaniu urzędników. Co zostało zabagnione w ciągu szeregu lat—nie da się naprawić tylko zarządzeniami. Red.

Szybkość fal głosowych

Profesor fizyki, dr. Smith, wykładający w jednym z uniwersytetów amerykańskich, wynalazł nową metodę mierzenia temperatury łuku elektrycznego przy pomocy fal głosowych.

Przy obu elektrodach łuku umieszcza się oscylografy, które dokładnie ustalają czas nadania i przybycia fali głosowej. Szybkość fali, wynosząca 1.390 metrów, odpowiada temperaturze łuku 3.627 C.

Nad Pacyfikiem

U źródeł angielskiej polityki

Gdy nieudolny min. Hoare „sypnął się" w skandaliczny sposób ze swą wspólną z Lavalem — propozycją oddania Mussoliniemu połowy niezdobytej jeszcze Abisynji, szukano źródeł tego dziwnego i niespodziewanego zwrotu w angielskiej polityce. Nacisk Lavala, potrzebującego Włoch dla obrony przed Hitlerem? Uświadomienie sobie słabości lotnictwa Anglji na morzu Śródziemnem? Klasowa solidarność z włoskim faszyzmem? Jak wiadomo, sam Hoare w swej znowuż niemądrej kajającej się mowie parlamentarnej, tłomaczył swój zwrot brakiem pewności co do poparcia przeciw Włochom ze strony państw Śródziemnomorskich. Ale czy to istotnie wszystko?

Niemądry wyskok Hoare'a skończył się grubszą kompromitacją Anglji i — może chwilowem — osłabieniem jej prestiżu — wśród państw „mniejszych" lub np. w Stanach Zjednoczonych. Zato ten wyskok ujawnił szereg ciekawych rzeczy. Przedewszystkiem, jak słusznie pisze Radek w „Izwiestjach" z 24 b. m., — że a) idea kollektywnego bezpieczeństwa ma więcej w Anglji zwolenników, niż przypuszczano; że b) dominja (Kanada, Afryka, Australja) stają mocno przy Lidze, bo boją się inwazyj tych lub innych wrogów; c) że „kraje mniejsze" mocniej stanęły przy Lidze, niż przypuszczano; i nawet d), że w samej Anglji głębsza jest nieufność do trwałości swych wpływów kolonjalnych, niż sądzono. Stąd taki nagły wybuch nastrojów proligowych, klęska Hoare'a i skrucha Baldwina.

Ale nietylko to. Nietylko to ujawniło się w dramacie Hoare - Baldwin. Jednem ze źródeł zwrotu, niefortunnie dokonanego przez Hoare'a, była także sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Morze Śródziemne jest dla Anglji ważniejsze w danej chwili — bezsprzecznie. Tu znajduje się droga do najcenniejszego klejnotu, do Indyj; tu wpływy w Afryce północnej i nawet południowej; tu promieniowanie na półwysep Arabii.

Ale tam, nad Pacyfikiem w gorączkowym tempie „pracuje" Japonja! Zabrała Mandżurję. Przywłaszcza — obojętna w jakim sosie — Chiny Północne. Skrada się ku Mongolji Sowieckiej. Anglja traci tam, nad Pacyfikiem re, wielkie wpływy, swe stanowisko, swe poważne interesy handlowe. Japonja korzysta z bezczynności Anglji, zajętej Włochami. Czy nie odegrał ten wzgląd większej roli w niefortunnym zwrocie Hoare'a? czy nie stała za nim ta grupa polityczna, która ma gospodarcze na Dalekim Wschodzie?

Ale jak walczyć z Japonją? Flota wojenna Anglji na Pacyfiku jest bardzo osłabiona. Stany Zjednoczone? Tak, te bardzo sarkają, ale pozostają bierne. A więc chyba pozostaje — Rosja Sowiecka, współdziałanie polityczne z Sowietami? pożyczka dla ZSSR? gwarancja przed Hitlerem?

Tak, to wszystko staje się obecnie rzeczą możliwą. Na razie formułujemy rzecz ostrożnie. Onegdajszy „Kur. War." przyniósł w swych depeszach sensacyjne wieści, potwierdzające zbliżenie anglo - rosyjskie. Ale różne znaki na ziemi i niebie istniały już oddawna...

Pozycja Anglji w stosunku do ZSSR była ostatnio chwiejna. Niektórzy nawet życzyli sobie wyprawy hitlerowskiej na ZSSR. Przykład — praca b. min. kolonij Amery p. t. „Spojrzenie naprzód"; obawia się tam ataku ZSSR na Indje(!) i oświadcza, że Anglia „nie powinna przeszkadzać ekspansji japońskiej we wsch. Syberji". Tenże Amery ostrzega przed puszczeniem Hitlera na zachód, na Francję, ale widocznie nie ma skrupułów w kwestji skierowania Hitlera na wschód, na ZSSR.

Jednak nie wszyscy Anglicy są na tem stanowisku. Wizyta Edena, obecnie ministra, do ZSSR stała się jakgdyby momentem przełomowym. Opinja angielska, tak silna — jak pokazał upadek Hoare'a — nie chce awantur, chce pokoju, chce kolektywnego bezpieczeństwa; natomiast coraz bardziej obawia się Hitlera i Gieringowskich samolotów. Głos Partji Pracy w kraju jest bardzo poważny. Zresztą wśród samych konserwatystów obawa przed Hitlerem rośnie.

Nad Pacyfikiem dojrzewają bardzo poważne wypadki. Ostatnie zbrojne utarczki japońsko - mongolskie dają dużo do myślenia. Zdobycie Mongolji — to przygotowanie uderzenia na północ, w kierunku jeziora Bajkalskiego i odcięcie całej Wsch. Syberji i kraju nadamurskiego od Moskwy; wielka kolejowa magistrala syberyjska zostałaby przerwana.. Rząd mongolski ogłasza gwałtowne protesty przeciw Japonji. Mongolski premier Gendun objeżdża Moskwę i Leningrad. W Ameryce senator Pitman żąda wspólnej demonstracji morskiej anglo - amerykańskiej na Pacyfiku — przeciwko Japonji.

Nad Pacyfikiem odbywa się polityczny proces niezwykłej wagi. Jeśli zbliży on Anglję do ZSSR, będzie to skutek ogromnego znaczenia. Europejski blok pokojowy (Francja, ZSSR, M. Ententa) doznałby wielkiego wzmocnienia. Hitler w swych planach awanturniczych zostałby ponownie i to bardzo skrępowany. Dla Polski byłby to zwrot bardzo pożądany: tylko jakby przytem wyglądała prohitlerowska linja p. Becka?

Na razie jest to jedna z możliwości. Polityka angielska jest chwiejna, bo jednocześnie musi bronić interesów Anglji dosłownie we wszystkich częściach świata. Ale możliwość to poważna, doniosła. I Japonja, i Hitler, i potrzeba pokoju i system kolektywnego bezpieczeństwa popychają min. Edena w tym kierunku!

K. CZAPIŃSKI.

Wojna pożera ludzi i pieniądze

Wojna w Abisynji pochłania potworne sumy. Skromnie licząc, kosztuje ona Włochy miljard lirów miesięcznie.

Od czasu jak wojna abisyńska, dzięki sankcjom, stała się wojną gospodarczą, zagadnienie pieniędzy stało się jeszcze bardziej niż przedtem palącem.

Nie ulega wątpliwości, że obecna wyprawa włoska do Afryki pod względem przygotowania technicznego stoi o wiele wyżej od dawnych ekspedycyj kolonjalnych, ale dlatego też jest ona znacznie droższa.

Nie można twierdzić, że obecnie ludzie lepiej obliczają kosztorysy wypraw kolonjalnych, aniżeli to czynili w 17 lub 18 wieku, kiedy to było zasadą, że każda taka ekspedycja musiała się opłacać, t. j. zdobycz musiała z dużym naddatkiem pokryć wszystkie koszty przedsiębiorstwa.

W ostatnich czasach stosunki te radykalnie zmieniły się. Bardzo kosztowne w stosunku do osiągniętych wyników były wszystkie włoskie wyprawy do Afryki. Już pierwsza próba podboju Abisynji w 1896 roku, która tak fatalnie zakończyła się dla Włoch klęską pod Aduą w marcu 1896 roku, zmusiła Włochy do wysłania 50-tysięcznego korpusu. Doświadczenie, nabyte w tej wojnie, zmusiło Włochy do zmobilizowania jeszcze większych sił w wojnie trypolitańskiej. Wprawdzie obsadzenie miast portowych nie spotkało się z żadnym oporem i nie wymagało ponad 3.000 regularnego wojska, ale należało pamiętać, że za Trypolisem stała Turcja i Włochy zmuszone były zmobilizować 120.000 żołnierzy dla obsadzenia kraju wewnętrznego. Kampanja ta, która trwała okrągły rok, kosztowała Włochy przeszło 1 miljard złotych lirów, co równa się 6 miljardom dzisiejszych franków francuskich.

Wszystko to jednak blednie wobec rozmiarów wyposażenia i uzbrojenia, w jakie zaopatrzył Mussolini obecną wyprawę. Jest to niebywały wypadek w dziejach wojen kolonjalnych, by przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich stała na granicy 200-tysięczna armja kompletnie wyekwipowana i uzbrojona według ostatniego słowa techniki wojennej. Nie zdarzyło się też nigdy, by spowodu wojny kolonjalnej którekolwiek mocarstwo musiało podnieść kontyngent armji w metropolji o kilkaset tysięcy żołnierzy.

Oczywiście, takie przygotowania pochłaniają bajońskie sumy. Już latem r. b. urzędowe źródła włoskie obliczały koszty mobilizacji na 5 miljonów lirów. Od tego czasu źródła urzędowe zamilkły i nikt nawet w przybliżeniu nie wie, co kosztuje wielkomocarstwowe szaleństwo Il Duce.

Na podstawie jedynie luźnych obliczeń fachowców można się dowiedzieć, że przy stosunkowo, jak dotychczas, niewielkiem zużyciu amunicji, utrzymanie 300.000 ludzi na stopie gotowości bojowej w dzikiej Afryce może kosztować 600—700 miljonów lirów miesięcznie. Cyfra ta jest raczej niedociągnięta, niż przesadzona.

Do tego dochodzi jeszcze koszt wzmocnienia armji w kraju, dodatkowe utrzymanie 50 tys. ludzi w Trypolitanji, utrzymanie w kraju rodzin walczących w Afryce, oraz inne wydatki mniej lub więcej ściśle związane z kampanją. Licząc więc bardzo ostrożnie, trzeba przyjąć koszty wojny na 1 miljard lirów miesięcznie.

Jeżeli dodać do tego gospodarcze straty, jak np. działanie sankcyj, spadek kursów papierów włoskich, oraz ujemne skutki wojny, to dojdziemy do astronomicznych sum. W dziejach wojen kolonjalnych jedynie wojna angielska z Boerami drożej „kalkulowała się"

Zazdrosny bóg

Unosi się na skrzydłach muchy, na ogólnej sali w szpitalu,
przypomina o sobie syczeniem olezy koło lamp przyćmionych —
i tańczy — tańczy ,tańczy na publicznym balu — —
Czarna śmierć na kopalni, gdzieindziej ma kolor zielony,
szary, niebieski ,siny — ma wszystkie kolory świata! —
ma tysiąc imion: dusi swoich chorych
i ma twarz matki rodzonej i twarz kata:
szkarlatyna, dyfteryt, tyfus, gruźlica, rak, angina pectoris — —
Wypadek, katastrofa, zmęczenie, praca, maszyna —
czerwona śmierć dżumy, białe zimy,
szara śmierć głodu, jak glina
i rozpryśnięta w miljon gwiazd śmierć w trybach maszyny — —
Zabiera z sobą, łagodna i cicha —
i rzuca się, drapieżna, jak zwierz, do gardła,
by runąć znienacka na głowę, na podmytym gzymsie czyha
i tam, w ślepej ulicy, z nożem w ręku, w załom muru się wparła,
przesuwa się po ulicach i gniecie kołem auta,
grozi kopytem konia i wyskoczeniem z szyn tramwaju
i jest w restauracji, siedzi o stół oparta
i patrzy z uśmiechem ,jak komuś talerz zmieniają — —
Rozkłada się, rozpada, niszczy i zjada —
lepka od czarnej krwi, błyszczy na ostrzu lancetów —
trąd, lues, kapie, ołowiana, blada
i wbija się w zdrowy brzuch ostrzem bagnetu! —
ma tysiąc imion i jeszcze jedno imię, wojna,
ma wszystkie kolory świata i jeszcze jeden kolor, czerwony,
i tętni, tętni przez świat, strojna i zbrojna —
w stalowym kasku blask, trzaskiem kopyt jęk zaduszony, —
ma tysiąc imion i jeszcze jedno imię, zaraza,
czuć ją gorączką i kwasem przepoconych włosów,
miażdży w palcach ludzi, tysiąc odrazu —
i ślepa jest — bóstwo — groza antycznego losu. —

Bijemy w jej piersi obuchem, walimy oskardem
i zaglądamy jej w twarz, w oczy umarłe,
aż tryśnie życiem, mocnem i twardem,
zwalona w bruk, wdeptana w gnlew, w pogardę! —
w laboratorjach uczeni,
poeci w marszu fantazji
rzucamy bunt do nieba z ziemi —
w walce z nią, co ma tysiąc imion
i nie ma żadnej nazwy —
na ziemi płomienie dymią:
walczymy z zazdrosnym bogiem —
Prometeusz zniósł z nieba ogień — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Katastrofa kolejowa w Płaszowie pod Krakowem

Na stacji kol. w Płaszowie zdarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych ofiar w ludziach.

Wypadek zdarzył się o godz. 11.15 w chwili wyjazdu pociągu osobowego zdążającego z Krakowa do Zakopanego.

Pociąg ten ruszył z miejsca, poczem zatrzymał się, nie mając sygnału wyjazdu. W tej chwili ztyłu najechała nań lokomotywa, która doprowadziła pociąg do Płaszowa. Maszynista lokomotywy, nie widząc świateł na ostatnim wagonie pociągu spowodu mgły, całą siłą uderzył parowozem w ostatni wagon, który na szczęście był słabo obsadzony. Wagon wyskoczył z szyn, a pasażerowie skutkiem gwałtownego i nagłego uderzenia doznali potłuczeń. Poszkodowanymi są: Świątek Emilja, żona kolejarza z Rabki, Wołowiec Bronisław sekretarz sądu z Jordanowa i Pawlik Jan konduktor kol. z Krakowa z synem.

Wypadek nie spowodował przerwy w ruchu. Pociąg po odczepieniu ostatniego wagonu ruszył dalej z niewielkiem opóźnieniem.

Przegląd prasy

LEK NA SZAŁ NACJONALISTYCZNY.

Ostrzeżenie rzucone przed kilkoma dziesiątkami lat przez cesarza Wilhelma II podchwytuje obecnie konserwatywny „Czas". Dziennik ten ostrzega ludy Europy przed grożącem im „żółtem niebezpieczeństwem", ale widzi w tem niebezpieczeństwie dodatnią stronę, tę mianowicie, że wszystkie ludy białe będą musiały zapomnieć o swoich drobnych sporach i animozjach, a przedewszystkiem o szale nacjonalistycznym, a połączą się w imię obrony kultury rasy białej. Warto przy okazji przypomnieć, że na temat ten pisał już przed laty pisarz i myśliciel rosyjski Włodzimierz Sołowjew.

„Czas" pisze:

„Wyrastający pod bokiem Europy żółty kolos jest niebezpieczny nietylko dla państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawach chińskich. Przypomnijmy tylko ekspansję handlową Japonji, która wdziera się wszędzie, i która grozi już teraz wszystkim. Imperjalizm japoński ma dla Europy jedną dobrą stronę: przypomina, że istnieją interesy wspólne dla wszystkich narodów kultury zachodniej. Przypomina, że są wartości wyższe, ponad egoistycznie i ciasno pojęty nacjonalizm. Przypomina, że mamy nietylko język, zwyczaje, kulturę i tradycję narodową, lecz że przedewszystkiem należymy do wielkiej rodziny ludów białych, mających wspólną kulturę, mimo tych czy innych odrębności, mających wspólne interesy — złączonych więcej niż rozdartych.

Obecnie jesteśmy świadkami rozszerzania się w Europie najciaśniej pojętego nacjonalizmu. Jesteśmy świadkami jak pod wpływem często pustych haseł, podlanych nacjonalistycznym sosem, narody dają się porywać do wystąpień nawet dla nich samych szkodliwych. To, że na naszym coraz ciaśniejszym globie istnieje czynnik, który zapewne nie nam, ale naszym dzieciom lub wnukom może zakłócić przyjemność wzajemnych swarów w rodzinie, jest groźbą, ale też może zbawiennym lekiem na obecny szał nacjonalistyczny".

MILITARYZACJA OŚWIATY.

„Głos Narodu" pisze na temat zapowiedzianej nominacji pułkownika Błeszyńskiego, dotychczasowego attache wojskowego w Paryżu na stanowisko wiceministra Oświaty. Po ostatnich dymisjach w Min. Oświaty nominacja ta wywołuje zdziwienie. Zdawało się, że oświata w Polsce zostanie po ustąpieniu p. Kawałkowskiego,— speca od młodzieży i p. Lipki, — szefa biura personalnego zdemilitaryzowana. Tymczasem ma nastąpić w najbliższym czasie nominacja p. pułk. Błeszyńskiego, — który niema żadnych kwalifikacji na udział w kierownictwie pracy oświatowej w Polsce.

To też nie bez słuszności „Głos Narodu" wypowiada się przeciw militaryzacji naszej administracji:

W jednym z głośnych swoich wywiadów prof. Bartel powiedział:— wojsko do koszar!... Twarde te słowa nie powinny nikogo razić. Przedewszystkiem p. p. wojskowych. Właśnie w interesie armji leży ograniczenie jej do zadań, dla których istnieje. Ale także w interesie państwa, którego sprawy wymagają — zwłaszcza dziś — szczególnego doświadczenia i fachowego przygotowania.

Istotnie rola fachowców wojskowych najlepsze zastosowanie znaleźć może w koszarach. Niestety w Polsce od czasów „sanacyjnych" mamy „kult niekompetencji".

BRAK KONTROLI.

O wszechpotędze biurokracji w Polsce pisze p. Regnis w „Naszym Przeglądzie":

Wydaje się nawet, że w obecnej sytuacji łatwiej jest zmienić konstytucję, ordynację wyborczą, niż aparat administracyjny. Czynnik ten na podstawie układu sił oraz nowego ustroju otrzymał najszersze pełnomocnictwa w państwie. Zdawało się, że do boju wystąpił największy autorytet w państwie, bo marszałek Piłsudski. Na posiedzeniach Rady Ministrów skarżył się, że w jego nieobecności dopuszczono do podwyżki płac urzędników, a jednak walka nie dała rezultatów. Od roku 1930 do roku 1935-go liczba urzędników wzrosła o 30.000, choć każdy premjer w Polsce wiedział, że istnieje nakaz marszałka Piłsudskiego w kierunku zredukowania biurokracji cywilnej.

W okresie kryzysu i uszczuplonych dochodów budżetowych — świat urzędniczy poniósł wprawdzie pewne ofiary, ale dotknęły one jedynie niższe szczeble:

Zaczęło się od redukcji płac, skończyło się na różnych pożyczkach, ściąganych w mniej lub więcej dobrowolny sposób. Jednocześnie opracowano specjalny okólnik o szczeblach urzędniczych, który w dziwny sposób uprzywilejował górne warstwy kosztem niższych. Robotę przeprowadził były minister oświaty, Wacław Jędrzejewicz, który podobno za poniesione trudy ma zostać powołany na stanowisko posła polskiego w Tokjo. Ustalono specjalne odszkodowania dla ministrów i premjerów, które rząd obecny zamierza znieść jako zbyt rażące w okresie redukcji płac urzędniczych. Ustalono dziwaczny system remuneracyjny.

Ale co najgorsze — to fakt, że aparat administracyjny nie podlega żadnej kontroli. Rola bowiem Izby Kontroli Państwa została sprowadzona do zera:

Na podstawie dawnej konstytucji Najwyższa Izba Kontroli Państwa była organem Sejmu. Na podstawie nowej konstytucji N. I. K. przestał być organem ciała ustawodawczego. Kontrola oddana została całkowicie i niepodzielnie w ręce urzędnicze. Wobec tajemniczości tej akcji trudno ustalić, jak daleko cel Kontroli zostaje osiągnięty.

Z praktyki wiemy, że sprawozdania N. I. K., nawet takie, jakie są obecnie nie są dostępne dla zwykłego śmiertelnika. Okryte są tajemnicą.

S-EK.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela podaje do wiadomości, że sekretarjat Ligi mieści się w lokalu Zw. Myśli Wolnej, Warszawa, Królewska 16 i czynny jest codziennie od 10—12 rano.

Los robotników z kopalni „Jakób"

W Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zatrudnienia robotników w kop. „Jakób" w Niemcach.

W wyniku konferencji podpisano umowę, na mocy której Warszawskie Towarzystwo z chwilą unieruchomienia kopalni „Jacek" zatrudni wszystkich robotników tej kopalni, w liczbie 380 osób, na swoich kopalniach.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

[illegible] „Polityka Gospodarcza", [illegible] *posunięcia gospodarcze Rządu, z[illegible] ca mu (ze słusznością!), że, ożyw[illegible] pragnieniem uzależniania „sztywnych" elementów gospodarczych— „podszedł do zagadnienia bez doktryny, bez po[czucia], że gospodarstwo społeczne stanowi organiczną całość", mimo, że p. minister Eug. Kwiatkowski poprzednio „organiczność" podkreślał.*

Zgodnie ze swą liberalną doktryną, „Polityka Gosp." odrzuca wogóle koncepcję ceny stanowionej, „oktrojowanej". Cena jest wyrazem wolnego rynku, a nie wolnej woli stanowiącego. Co prawda, ceny czysto - gospodarcze — wynik swobodnej gry podaży i popytu występują coraz rzadziej, mocniej jednak pismo podkreśla, że tylko takie ceny „czysto-gospodarcze" i „objektywno - rynkowe" mają „zdrowy i pełny sens życiowy".

Żaden czynnik pozarynkowy nie może ustalać prawidłowej ceny: 1) nie można ich ustalać według kosztów, bo są miljony odrębnych kalkulacyj kosztów, 2) cen niesposób „stabilizować", bo i one i koszty są ustawicznie zmienne, 3) „wyznaczenie" ceny wyznacza stopę zysku, co znów niezgodne jest z zasadami gospodarki prywatno - kapitalistycznej.

Temu rozumowaniu nie można zarzucić braku logiczności: Rząd nie wystąpił z żadną koncepcją zmi[any] struktury gospodarki: nie stanął [ani] na gruncie gospodarki planowej, [ani] czysto liberalnej.

„Polityka wychwytywania z ż[y]cia gospodarczego poszczególnych fragmentów cen i obniżania ich [me]todą targu albo nacisku administracyjnego jest zaprzeczeniem [gospo]darki organicznej".

Potężnych kartel nie tknięto—uderzono w kartele „małego kalibru". Pozatem niema żadnej podstawy do podziału karteli na „złe" czy „dobre". Wszystkie kartele stanowią „jednorodne [illegible]".

Tezy „Polityki gospodarczej" [są] następujące: rozwiązanie karteli, ustalenie się cen na drodze wolno-konkurencyjnej, zaniechanie polityki „antyegzekucyjnej" (t. j. dopuszczenie do bankructwa i likwidacji zadłużonych przedsiębiorstw), bardziej liberalna polityka celna.

* *

Raz jeszcze powtarzamy: Uwagi powyższe są logiczne. Ale liberalizm jest to system przebrzmiały. Kapitalizm monopolistyczny w swoich licznych powiązaniach omotał całe życie gospodarcze, związał się z państwową polityką gospodarczą.

Na tle całej ewolucji współczesnego kapitalizmu, na tle załamania się w tylu wypadkach polityki antykartelowej, beznadziejnych zabiegów przywrócenia gospodarki wolnej, tem jaśniej rysuje się jedyna możliwość wprowadzenia gospodarki „organicznej". Zastąpienia chaosu prywatno-monopolistycznego przez świadome kierownictwo gospodarką społeczną. Bez przejścia do takiego kierownictwa doraźna akcja zniżki niektórych cen nie może wywołać wielkich i korzystnych efektów. (W.)

Kredyt i gospodarka

Rozwój kredytu w latach kryzysu. W ostatnim zeszycie „Prac" Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen (zesz. 3—4 tom IV 1935) p. Marek Breit zastanawia się nad dość swoistą ewolucją kredytu w Polsce w okresie kryzysu. W myśl teorji konjunktury w latach kryzysu kredyt długoterminowy zanika prawie zupełnie, natomiast podaż przesuwa się na kredyt krótkoterminowy. W Polsce — przeciwnie. W okresie 1929 — połowa 1935 ogólna ilość udzielanych kredytów niemal nie zmieniła się, natomiast liczba kredytów długoterm. wzrosła na niekorzyść krótkoterminowych. Przyczyna leży w tem, że nastąpił spadek kredytów krótkoter[minowych] [illegible], natomiast działalność [illegible] wych w dziedzinie kredytów długoterminowych wzrosła. W dziedzinie kredytu długoterminowego banki prywatne roli niemal nie odgrywają.

W okresie kryzysu wzrosła działalność kredytowa publiczna na niekorzyść prywatnej, banki państwowe w Polsce zawsze dawały przewagę zyn[?]nikom kredytu długoterminowego. Przepływ oszczędności z banków prywatnych do publicznych umożliwił Państwu finansowanie inwestycyj i pokrycie operacjami kredytowemi deficytu budżetowego.

Ten wzrost zdolności kredytowej banków publicznych na niekorzyść prywatnych działał „inflacyjnie". Przeciwdziałał tworzeniu się rezerw na prywatnym rynku kredytowym, „upłynniając" środki pieniężne.

Tyle — ciekawa praca p. Breita. Dodajmy, że ta „etatyzacja" kredytu w Polsce daje państwu większą możliwość bezpośredniego wpływu na życie gospodarcze, niż w innych krajach kapitalistycznych.

Kronika

ZAKOŃCZONA AKCJA. W końcowym etapie zniżki cen obniżono ceny następujących towarów: kwas siarkowy o 15%, azotowy o 8%, soda [illegible] przemysłu, wanny żeliwne emaljowane o [illegible], porcelanowe - emaljowane o 15%, [illegible] o 10%, galanterja o [illegible] kamionkowe (rury, fasony kanalizacyjne) o 10%, naczynia kuchenne kamienne o 20%, szkło [illegible] [o]świetlenie gazowe, spirytuso[we] [illegible] o 20%, kable ziemne dalekosiężne o 7%, silnoprądne o 18%, tektura falista o 15%, wyroby z niej (pudełka itp.) o 10%. Obniżono o 5% cennik 17 farbiarni i wykończalni okręgu łódzkiego.

Z doli rzemieślniczej

Przeszkody w zakładaniu warsztatów pracy

W ostatnich czasach do rejestru rzemiosł wpisano szereg nowych gałęzi pracy. Uznano gorseciarstwo za odrębne rzemiosło, zaliczono robotników cementowych do kategorji rzemieślników, ale nie zawsze uznanie takie dokonywa się bez trudności. Jest bowiem znaczna grupa wykwalifikowanych fachowców, którzy nie mają jakoś szczęścia w Ministerjum.

Chodzi tu o posadzkarzy drzewnych, czyli parkieciarzy. Trudno jest zaliczyć ich do stolarzy albo do cieśli, ponieważ stanowią oni całkowicie odrębny odłam rzemiosła. W związku robotników budowlanych tworzą samodzielną sekcję, mają własny zarząd, własne interesy. Najlepszym dowodem tej odrębności parkieciarzy są umowy zbiorowe, zawierane przez komisje, składające się z przedstawicieli pracodawców, robotników [i] delegatów Inspekcji Pracy. Umowy te są z reguły ogłaszane w „Monitorze", gdzie minister Opieki Społecznej kontrasygnuje swym podpisem likwidacje zatargów i ważność umowy.

Izby Rzemieślnicze już dawno zabrały głos w sprawie uznania parkieciarstwa za samodzielny zawód. W tygodniku „Rzemiosło" ukazało się kilka artykułów, wykazujących zarówno odrębność tego fachu, jak i korzyści, płynące z wpisania go do rejestru rzemiosł.

Nasuwa się pytanie, czemu parkieciarze starają się o uznanie ich za rzemieślników i czemu inne czynniki sprzeciwiają się temu.

Dotychczasowy stan rzeczy wygląda tak, że w Polsce jest około 2000 wykwalifikowanych parkieciarzy, których wyzyskują fabrykanci ratelek posadzkowych [za]trudniając przy układaniu posadzek, a płacąc tak, jakby to byli pracownicy niefachowi.

Czasem bywa inaczej, a mianowicie fabrykanci posadzek i przedsiębiorcy budowlani angażują do układania posadzek parkieciarzy, jako samodzielnych majstrów. Oczywiście nie ubezpieczają ich, nie ponoszą więc żadnych obciążeń z tego tytułu. Ponieważ nie płacą również przedsiębiorcy [ta]kiego wynagrodzenia, któreby umożliwiało opłacanie stawek robotnikom w wysokości uznanej umową zbiorową, więc owi majstrowie skolei wyzyskują swych podwładnych, nie ubezpieczają ich, nie płacą żadnych świadczeń ani dla państwa, ani dla instytucyj ubezpieczeniowych.

Również w interesie ogólnym leży zaliczenie posadzkarzy drzewnych do kategorji rzemieślników. Dziś bowiem zdarza się, że robotnik, który trochę tylko poduczył się fachu, udaje specjalistę i nie zawsze dobrze wykonywa powierzoną mu robotę. A to w wielu wypadkach powoduje straty i naraża dobre imię ogółu robotników tej branży. Nie trzeba bowiem zapominać, że układanie posadzek wymaga dużej umiejętności i poczucia artystycznego. W wielu wypadkach nie wystarczają nawet wzory i wskazówki architekta, bowiem robotnik musi sam rozwiązywać trudności, nasuwające się przy rozplanowywaniu płaszczyzn.

Po uznaniu parkieciarstwa za rzemiosło, musiałyby powstać szkoły dla uczniów i czeladników, a to dawałoby gwarancję umiejętności.

Nawet z punktu widzenia interesów Skarbu korzystnem jest załatwienie żądań parkieciarzy. Powstanie wówczas szereg samodzielnych warsztatów pracy, a każdy z nich będzie przecież opłacał podatki, wykupywał karty rzemieślnicze, patenty, będzie pracował pod kontrolą władz.

Mijają miesiące, do Ministerjum płyną podania, memorjały, a sprawa wciąż nie może doczekać się załatwienia. Biurokratyzm święci triumfy, urzędowy „kawałek" musi się odleżeć.

A może jeszcze i inne względy odgrywają rolę?

Socjalistyczna praca oświatowa

Zdobycze i problemy

Socjalistyczna praca oświatowa wśród dorosłych, mająca na celu kształtowanie światopoglądu socjalistycznego oraz pogłębienie wiedzy społecznej wśród robotników, rozwija się w międzynarodowym ruchu robotniczym coraz wspanialej. Coprawda pod ciosami faszyzmu padł na razie silny oświatowy ruch robotniczy w Niemczech, Austrji i na Łotwie; zato w ostatnich latach znakomicie rozwinął się też ruch np. we Francji, przy centrali zawodowej (C. G. T.).

Podstawowym problemem całego ruchu, jako całości, jest stworzenie Centrali Międzynarodowej. Tę sprawę omawiano w Oksfordzie w r. 1924 na międzynarodowym zjeździe oświatowym. Przed kilku laty w Berlinie z udziałem TUR-a odbyła się konferencja międzynarodowa; centrala niemiecka chwilowo objęła była agendy międzynarodowe; hitleryzm zburzył te usiłowania. Zostały one wznowione przez Międzynarodówkę Zawodową. W r. 1933 zjazd zawodowy (międzynarodowy) w Brukseli opracował program szkolny i wychowawczy. W tymże 1933 roku odbyła się międzynarodowa konferencja filmowa. Zarząd Międzynarodówki Zawodowej w lipcu b. r. postanowił zwołać międzynarodową konferencję oświatową w związku z międzynarodowym kongresem zawodowym w Londynie w r. 1936.

Te wszystkie usiłowania Międzynarodówki Zawodowej zasługują na duże uznanie. Zwracamy uwagę, że Nr. 5 — 12 pisma „Internationale Gewerkschaftsbewegung" zawiera obfity i wartościowy materjał z ruchu oświatowego.

W Belgji praca centrali oświatowej jest bardzo wydajna. Dużą rolę gra film. Liczba kursów lokalnych osiągnęła cyfrę 310; wzrost tej cyfry w ostatnich latach stał w związku z zainteresowaniem się ogółu „Planem Pracy" (De Mana). Dla bibljotekarzy [są] wydawane dwa pisma. Uniwersytet robotniczy internatowany w Uccle koło Brukseli rozwija dalej swą znakomitą pracę. W Szwecji podstawową formą pracy jest koło samokształcenia, kierowane przez Centralę. Takich kół w kraju [jest] 5826(!) z 80 tys. uczestników. [Bi]bljotek 1170(!). Kursów w k[raju] 251. W Brunswiku stała wyższa szkoła internatowa. W Szwajcarji wielką rolę odgrywają t. zw. „wąskie filmy" (schmalfilm) dla małych aparatów. W Czechosłowacji praca ogromna, nawet na wsi. W r. 1933 odbyło się przeszło 5 tysięcy imprez z ogólną liczbą 573 tys. uczestników. Dużą rolę odgrywa radjo. W szczęśliwej Norwegji radjo nadaje socjalistyczne wykłady z dziejów Międzynarodówki, a centrala organizuje grupy słuchaczy, przerabiające materjał, dostarczany przez radjo. We Francji, jak wspomnieliśmy już, praca oświatowa przy C. G. T. ogromnie się rozwinęła. Polecamy naszym pracownikom oświatowym, znającym francuski język, 7 zeszytów (obszernych) streszczeń odczytowych po 5 franków.

To wszystko podajemy, jako przykłady, celem stwierdzenia rozwoju pracy oświatowej robotniczej we wszystkich krajach demokracji. Zbliżenie międzynarodowe central jest bez wątpienia koniecznością. Nasz TUR. niezawodnie ze swej strony weźmie udział w tym ruchu zbliżenia się ku sobie central krajowych.

K. Cz.

Więzienna twórczość poetycka

W dziejach li[teratury] [illegible] w więzieniu. Do głośnych pisarzy, którzy tworzyli w więzieniu, należą: Verlaine, Oscar Wilde.

W tych dniach wyszedł z druku poemat kataloński, napisany w więzieniu przez poetę Ventura Gassol. Był on posłem do kortezów (parlamentu), oraz ministrem w rządzie barcelońskim.

Za udział w zeszłorocznem powstaniu katalońskiem skazano go na 30 lat ciężkiego więzienia, które odsiaduje w Kartagenie.

Tam oto napisał Gassol swój poemat.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na szlakach obieżyświatów polskich

Przed kilku laty, gdy przeglądałem prasę stołeczną, w jednem z pism wpadło mi w oko nowe nazwisko, umieszczone pod korespondencją z krajów egzotycznych. „Odkryłem" wtedy Arkadego Fiedlera. Ani imię, ani też nazwisko nic mi wprawdzie nie mówiło, ale doskonałą wymowę miało to, co ów podpis poprzedzało. Od tego czasu nie przepuściłem już bodaj ani jednej korespondencji Fiedlera w „Gazecie Polskiej" (w podobny sposób „odkryłem" przed laty Jerzego Kossowskiego w nieboszczce „Rzeczypospolitej") I gdy przed kilku dniami na mojem biurku znalazły się dwa tomy opowieści Fiedlera *), powitałem je jako starych i dobrych znajomych, jako przyjaciół niemal. Mimo tej zażyłej znajomości, pochłonąłem je jednym tchem, stwierdzając w duchu, że Francuzi mają zupełną słuszność, gdy utrzymują, iż apetytu nabiera się podczas jedzenia.

W książkowem wydaniu świetne te szkice stają się jednolitą, zwartą całością, zyskując ciągłość logiczną, której pozbawiały je oderwane fragmenty, drukowane w dużych odstępach czasu na łamach dziennika: lektura w gazecie pozostawiała po sobie uczucie jakiegoś niezadośćuczynienia, jakąś oskomę, na którą niema czasu, ani też miejsca, gdy czytelnik delektuje się opisem Fiedlera, połykając go strona za stroną.

Nasz autor nie należy do kategorji „podróżników", co to piszą, a potem dopiero jadą, aby sprawdzić, czy opis ich odpowiada rzeczywistości. Opisuje to, co widział i czego naprawdę doświadczył. A opisuje nie byle jak. Oszczędna, żartobliwa przeważnie jego proza rozbrzmiewa naraz tonami prawdziwej grozy, gdy roztacza przed czytelnikiem dramatyczne obrazy rozsłonecznionego piekła nad brzegami Ucayali, gdzie [illegible].

Trafność obserwacji idzie tu w parze z umiejętnością zwięzłego formułowania. Oto próbka lapidarnego stylu Fiedlera:

„Puszcza amazońska! Ktoś powiedział, że człowiek, udający się do puszczy ma tylko dwa piękne dni. Pierwszy dzień, gdy olśniony jej czarującym przepychem i potęgą sądzi, że wkracza do raju — i ostatni dzień, gdy bliski obłędu ucieka z tego „zielonego piekła" do cywilizacji".

To piekło jest jednak „rajem wymarzonym, wyśnionem eldoradem dla przyrodnika. Dziś pozostało już mało do odkrycia na świecie, natomiast w puszczy amazońskiej jest jeszcze do odkrycia cały wielki świat". Nie trzeba tu uczonego — pedanta, lecz człowieka, miłującego przyrodę. P. Fiedler, który, jak fama głosi, w życiu prywatnem uprawia zgoła prozaiczny zawód, wyżywa się najwidoczniej w coraz to przedsiębranych podróżach do krajów dalekich. Ukochanie przyrody wpoił mu za młodu ojciec. Zamiłowanie jego dalekie jest od nudy jakiegoś Paganela, dręczącego siebie i otoczenie szczegółami systematyki. Widzi otwartem okiem cuda przyrody i stapia się z niemi w jakiemś panteistycznem upojeniu, nie wychodząc jednak nigdy z roli trzeźwego obserwatora. Ma zwłaszcza głębokie zrozumienie, a raczej wyczucie jestestwa wolnego, dzikiego zwierzęcia. Czytaliśmy już tyle opowieści wybitnych znawców życia zwierząt. Nie chcę bynajmniej pochlebiać p. Fiedlerowi, lecz zaryzykuję twierdzenie, że opisy zdeklarowanych przyjaciół zwierząt i znawców ich życia, opisy piór tej miary, co Seton - Thompson, William Long, Roberts, a nawet Jack London, nie dają nam jednak takiej bezpośredniości wrażeń, jaką tchną stronice książek Fiedlera. Zwierzęta żyją u niego własnem życiem, podlegającem surowym, a nieraz okrutnym prawom puszczy, lecz niema wcale w ich egzystencji antropomorfizmu i ani na chwilę nie przestają być zwierzętami. Każdy szkic, czy to o motylach, czy o kolibrach, czy wreszcie o storczykach (o „gorących kwiatach", których czar „możnaby nazwać roślinnym sex appealem") jest doskonałą monografją, łączącą obfitość wiadomości ze zdumiewającą oszczędnością wysławiania się i odrębnością stylu.

Nad książkami Fiedlera unosi się gorące tchnienie tej dalekiej ziemi, w której skrajne kontrasty, życie i śmierć dziwnie się przeplatają na każdym kroku. Wetknięty w żyzną ziemię owoc „mamon" po dwóch i pół miesiącach wyrasta do kilku metrów wysokości i już daje owoce wielkości ananasa. Ziemia tu rozwiera się, hojnie roztaczając życie. Puszcza jest wielką „orgją bujności". Dziewczęta dwunastoletnie są tu już dojrzałemi, zalotnemi kobietami. A jednocześnie w dżungli amazońskiej czai się szaleństwo i obłęd. Zazdrosna i żarłoczna puszcza pochłania wiele ofiar z pośród własnych swych dzieci. „Piekło czy raj, gorący kocioł bujności, wściekłej rozrodczości, szału życia, gdzie kocha się ponad miarę i pożera doszczętnie, pożera i [illegible]".

Ta bujność rozsadza ramy cywilizacji i nawet człowieka podporządkowuje swym prawom i nakazom. Zmarły niedawno dyktator Venezueli był ojcem rekordowej liczby bękartów: miał ich pono setkę. Jakim jest jednak niedołęgą w porównaniu z donem Filipo Moreyem, peruwiańskim królem kauczuku z Iquitos nad Amazonką: don Filipo jest ojcem sześciuset dzieci, rozsianych nad górną Amazonką i stanowiących potężny [illegible] p. liczniejszy od wielu szczepów indjańskich!

[Ta]cy to ludzie mieszkają w [illegible]ych krajach kniei amazońskiej na pograniczu brazylijsko - peruwiańskiem. Gorące temperamenty [skłonne] są do zwady i tutaj tkwi jedna z przyczyn tak częstych pronunciamentos południowo - amerykańskich. Krew łatwo się burzy w żyłach ludzi tych upalnych krajów.

„Rojowi" powinszować należy wprowadzenia na rynek księgarski Arkadego Fiedlera, który odrazu [zajął] jedno z czołowych miejsc w [pol]skiej literaturze podróżniczej.

[Żą]dza przygód i podglądania [eg]zotycznej przyrody zapędziła [illegible] naszego autora do odległej Kanady, skąd niechybnie przywie[zie] nową tegą książkę.

Na zakończenie jedno skromne [ży]czenie pod adresem p. Fiedlera. Książki jego są wyborną lekturą, mimo to, że szpecą je zwyczajne błędy ortograficzne i językowe. Czyżby i tutaj miało obowiązywać prawo kontrastów? Tak świetny [pisarz] powinienby zatroszczyć się o doprowadzenie swego języka [illegible].

OBSERVER.

*) Arkady Fiedler, Ryby śpiewają — Mająki i Zwierzęta z lasu dziewiczego". Obydwie książki wydało T-wo „Rój", Warszawa 1936.

Kartka z dziejów kultury

Jak powstała poczta

Pierwsze wiadomości, dotyczące podróży, komunikacji i listów, [illegible] nader skąpe i wkraczają w dziedzinę legendy.

Z mgły odległych stuleci wyłania się postać gońca — posłańca. Legendarna królowa Semiramida przez takich gońców przesyła swe rozkazy Asyryjczykom. Jak głosi „Księga Królów”, u Żydów posłańcy „latali” z ważnemi sprawami królewskiemi we wszystkie strony świata.

Pierwotne symbole, przesyłane cudzoziemcom za pośrednictwem gońców, lub gołębi, którym do łapek przyczepiano kawałki sierści umówionego koloru — te pierwsze próby wyrażania zapomocą znaków myśli ludzkiej — są zaczątkiem jednej z najciekawszych kart kultury ludzkiej — historji piśmiennictwa. Historja stosunków pocztowych i rozwój piśmiennictwa są nierozdzielne.

Gdy rozejrzano się w Londynie w bezcennych skarbach znalezionych w bibljotece Assurbanipala w Niniwie (założonej na 2300 lat przed Narodzeniem Chrystusa), [illegible] przewiezionych do Anglji, zdobyto dowody nie do obalenia, że już wtedy znaną była organizacja poczty. Na 10 tysiącach glinianych cegiełek były wyryte zawiadomienia, depesze, a nawet swego rodzaju... gazety, — wszystko wyrażone pismem klinowem. Już wtedy gońcy skarżyli się na kilkudziesięciokilogramowej wagi przesyłki poczty faraonów. Starożytni Egipcjanie również prowadzili korespondencję i to bardzo obszerną. A jednak dokładnych wiadomości o początkach poczty niema i nigdy już prawdopodobnie nie będzie.

To tylko jest wiadomem, że starożytni Egipcjanie bardzo chętnie pisywali listy, czego dowodem wielka ich liczba, jaka się przechowała do naszych czasów.

Twórca państwa perskiego, Cyrus, (558—629) wprowadził gońców konnych, [illegible] przewozili wiadomości z rezydencyj królewskich, jak: Suzy, Babilonu i Ekbatany. Droga pocztowa od Sard do Suz, długości około 2000 km., była podzielona na 111 stacyj.

Ciekawe dane o szybkości gońców podaje Herodot. Znakomity goniec Fejdypides odbył podróż z Aten do Sparty w dwa dni. Przestrzeń pomiędzy temi dwoma miastami wynosiła 1400 stadjów, co odpowiada 220 kilometrom. [illegible] goniec, Euchides, po bitwie pod Salaminą, pobiegł z ogniem świętym, który właśnie zgasł w Delfach, przebywając trasę Salamina-Delfy, wynoszącą 1000 stadjów, w jeden dzień. Goniec przypłacił swój pośpiech życiem.

Specjalnie sprężyście działała poczta rzymska. W Rzymie, pośrodku forum, przed świątynią Saturna, stała granitowa kolumna milowa. Gdy inżynierowie greccy przeprowadzili obliczenia wymiarów rzymskiego cesarstwa, wszystkie drogi brały początek od tej kolumny. Słupy milowe z bronzowemi tablicami miały napisy, określające przestrzeń do najbliższej stacji i do Rzymu. Poczta rzymska dzieliła się na zwyczajną — wozami, zaprzągniętemi w muły, woły i osły i pośpieszną — końmi. Była jeszcze poczta kurjerska w wypadku niezwykłego pośpiechu. Specjalne wozy były dla cięższych przesyłek, które zamykano w workach, koszach i skrzynkach metalowych.

Poczta była wyłącznie własnością cezarów. Tylko osoby przez nich upoważnione mogły z niej korzystać. Przesyłanie listów prywatnych, posyłek i obywateli pocztą rządową zdarzało się niezmiernie rzadko, gdyż trudno było otrzymać na to pozwolenia. Mijały lata i z czasem surowe te zakazy zniesiono. Wkrótce wszyscy mogli korzystać z dobrodziejstwa komunikacji, przesyłać listy i posyłki, a także jeździć. Średnia szybkość poczty rzymskiej wynosiła do 8 km. na godzinę.

Gdyby Mussolini odważył się...

Atak samolotów włoskich na Londyn

Wiadomości, jakie obiegły całą prasę europejską w ostatnich dniach na temat oświadczenia premjera Baldwina o rzekomych zamiarach włoskich zniszczenia floty śródziemnomorskiej i bombar[illegible]nia Londynu, w wypadku, gdyby Anglja w dalszym ciągu by[illegible]ugięła w swych postanowieniach wprowadzenia sankcji w życie, nasuwają szereg refleksji. Sankcje godzą bezwątpienia w najczulszy punkt Włoch — w ich przemysł oraz przekreślają niemal zupełnie całą ich motoryzację.

W tym wypadku Rząd włoski ma do wyboru albo zgodzić się na wszystkie dyktowane warunki, albo zdobyć się na krok szaleńczy i siłą przełamać blokadę.

Stosunek sił angielskich i włoskich przedstawia się mniejwięcej w ten sposób, że angielska flota morska ma taką przewagę nad włoską, jaką ma lotnictwo włoskie nad angielskiem. Przeciwstawiają się tu sobie dwie zupełnie odmienne doktryny wojenne: stara morska, oraz najbardziej nowoczesna [illegible]

Włosi już od szeregu lat konsekwentnie wprowadzają w życie słynną ideę przewagi w powietrzu. Włoski przemysł lotniczy jest nastawiony na budowę dużych wielosilnikowych samolotów bombowych, przeznaczonych do dalekich rajdów niszczycielskich. Wojnę na każdym terenie, a więc i na morzu Włosi przeprowadzają z powietrza. Zdają oni sobie sprawę, że ich flota morska jest zbyt słaba, aby mogła mieć jakieś większe znaczenie, więc decydujący głos oddają flocie powietrznej.

Nie należy jednak sądzić, że okręty wojenne są wobec samolotów zupełnie bezbronne i mogą być przez nie z łatwością zniszczone. Tak nie jest. Zarówno na [illegible] jak i na morzu istnieje obrona przeciwlotnicza, która przy dobrej organizacji przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Wszystkie nowoczesne okręty wojenne, oprócz normalnego uzbrojenia posiadają jeszcze specjalne, skierowane przeciwko lotnictwu. Uzbrojenie przeciwlotnicze składa się z artylerji i karabinów maszynowych, a oprócz tego opancerzenie pokrywa nietylko burty statku, ale również i pokład, co stanowi zabezpieczenie przed lżejszemi bombami lotniczemi. Ogień artylerji przeciwlotniczej zmusza samoloty do lotów na większych wysokościach, co znowu zmniejsza celność bombardowania objektów stosunkowo niewielkich jakiemi są okręty, zwłaszcza, gdy są w ruchu. Po za tem flota morska dysponuje własnem lotnictwem, zahangarowanem na poszczególnych statkach lub ześrodkowanem na awionetkach. Lotnictwo floty morskiej jest poważnym atutem w obronie przeciwlotniczej czynnej.

Słabą stroną floty morskiej jest [illegible]emal zupełny brak maskowania. Przewiduje się coprawda zasłony dymne, jednak na wytworzenie odpowiednio dużej zasłony trzeba zużyć sporą ilość czasu zależną [illegible] warunków atmosferycznych, przedewszystkiem od wiatru, co [illegible] skuteczność tego środka stawia pod znakiem zapytania.

Co się tyczy dalekich rajdów lotniczych, jak np. z Włoch nad Wielką Brytanję, warunki tech[illegible] w zupełności na to pozwa[illegible]. Jednem z zasadniczych zadań lotnictwa jest niszczenie wielkich miast i centrów przemysłowych przeciwnika. Obronie przeciwlotniczej Londynu poświęcają Anglicy bardzo dużo uwagi. Rok rocznie odbywają się wielkie manewry lotnicze, na podstawie których przeprowadzane są studja nad ogólnym planem obrony przeciwlotniczej miasta. Ciekawą byłaby droga przelotu eskadry niszczycielskiej. Nie mogłaby ona przechodzić przez kraje europejskie, a więc samoloty musiałyby być skierowane nad oceanem na zachód od wybrzeży francuskich, albo przez Francję?..

Lotnictwo angielskie, aczkolwiek słabsze od włoskiego, może również poważnie zagrażać półwyspowi apenińskiemu z powodu lepszych i bliższych baz wyjściowych, jakiemi są Malta, Gibraltar lub Egipt.

Rozważania powyższe mają znaczenie tylko teoretyczne. Niesposób bowiem przypuścić, by Musso[illegible] nawet w akcie szału zdobył [illegible] taki krok, jak atak na Anglję, zwłaszcza wobec „jednolitego frontu” na morzu śród[illegible]

Koleje na świecie

Jednem z największych przedsiębiorstw w bardzo wielu krajach są niewątpliwie koleje żelazne, zarówno ze względu na ogromne kapitały, użyte na ich budowę, jak skutkiem wielkiej roli, jaką odgrywają w całem życiu gospodarczem kraju. Dają też one zatrudnienie miljonom ludzi, pracującym przy ładunku towarów, w służbie ruchu, warsztatach, biurach i t. d.

Koleje dzisiaj są bodaj najważniejszym środkiem komunikacyj[illegible] dla przewozu zarówno ludzi, jak towarów. Tak np. w Anglji przewożą koleje rocznie 1,247 milj. pasażerów, w Niemczech — 1.578 milj., we Francji — 777, [illegible] Włoszech — 88 milj., w Polsce — 135 milj.

Towarów przewozi się rocznie: w Anglji — 293 milj. tonn, (tonna — 1000 kg.), w Niemczech — [illegible] we Francji — 82, we Włoszech — 55, w Polsce — 67 milj. ton.

Są to, jak widzimy, cyfry [illegible]brzymie, stwierdzające wielką [illegible]

Nic też dziwnego, że wobec stosunkowej szybkości i taniości przewozu koleje budowano w bardzo szybkiem tempie, nakładem nader znacznych sum pieniężnych. Według ostatnich obliczeń ogólna długość kolei na całym świecie wynosi 1,230 tys. klm. Aby sobie wyobrazić, jak wielka jest długość linij kolejowych, wskażemy, że możnaby nią opasać dokoła kulę ziemską 30 razy, a granice Polski, jakkolwiek Polska należy do liczby krajów większych (granice nasze wynoszą ogółem 5.534 klm.) możnaby otoczyć przeszło 223 razy.

Najdłuższą sieć kolejową w c[illegible] obecnej posiada Ameryka [illegible] 593 tys. klm., co stanowi przeszło 48 proc. wszystkich kolei [illegible]cie. Większość tych kolei przypada na Stany Zjednoczone, mianowicie 402 tys. klm. Drugie dopiero miejsce przypada Europie, która posiada sieć długości 391 tys. klm. trzecie miejsce zajmuje Azja ze 132 tys. klm., czwarte Afryka — 65 tys. klm. i piąte Australja — 50 tys. klm.

Z pośród państw europejskich pierwsze miejsce przypada Rosji, która liczy 77 tys. klm. kolei, dalej idą: Niemcy — 59 tys. klm., Francja — 44 tys. klm. Anglja — 33 tys. klm., Włochy — 22 tys. klm i Polska — 20 tys. klm. Pozostałe kraje posiadają znacznie mniej, np. Czechosłowacja — 14 tys. klm., Szwecja — 16 tys. klm., Rumunja — 11 tys. klm. itd.

Ale sama długość linji kolejowej jeszcze mówi niewiele, ponieważ kraje duże rzecz prosta będą miały i dłuższą sieć. Ważną natomiast rzeczą jest gęstość sieci kolejowej, gdyż to decyduje o rozwoju udogodnień kommunikacyjnych. Sądzić o tem możemy na podstawie długości linji kolejowej, przypadającej na 100 klm. kwadr. w poszczególnych krajach. Pierwsze miejsce przypadnie wówczas Belgji, w któr[illegible]j na 100 klm. kwadr. powierzch[illegible] przypada 32 klm. kolei, w Szwa[illegible]rji — 13, w Anglji — 14, w Niemczech — 12, w Czechosłowacji — 10, we Francji — 8, w Polsce — przeszło 5 itd. Natomiast Rosja która z pośród państw europejskich ma najdłuższą linję kolejową, posiada mniej niż pół klm. kolei na 100 klm. kwadr. powi[illegible]chni.

Jak w fantastycznej powieści

Rewelacyjne badania lekarzy polskich

[illegible] Witold Winiarz, którzy w cz[illegible]cu 1932 r. wyjechali z Polski do Azji, celem przeprowadzenia stu[illegible]ów nad chorobami umysłowemi [illegible] nerwowemi na tamtym terenie.

Drogę odbywali przez Rumunję, Turcję do Persji, gdzie w miejscowości Szyras otworzyli prywatny szpital, poczem udali się do Indji przez cesarstwo Iranu i niebezpieczną pustynię Beludżystanu.

Po pięciomiesięcznym pobycie w Indjach poświęconym badaniom zwyczajów i wierze tubylców, jak również studjom nad zasadami starej medycyny indyjskiej i systemami filozoficzno - religijnemi lekarze udali się przez Cejlon, półwysep Malajski i Indochiny do Chin, gdzie po kilkunastu tygodniach pracy w szpitalach chińskich w Szanghaiu i Suczaun zostali zaproszeni przez Rząd Republiki Chińskiej na stanowiska doradców lekarskich w Nankinie.

Niezależnie od pracy, podróżni kontynuowali studja chorób nerwowych u ludności chińskiej. Pacjentem ich był również Panchen Lama III „żywy Budda”, ówczesny pretendent do objęcia władzy w Tybecie, po zmarłym Dalaj Lamie.

Po niemal dwuletnim pobycie w Chinach, lekarze udali się do Japonji, gdzie szczególnie zainteresowali się wymierającem plemieniem Ainusów, przedhistorycznych mieszkańców Japonji, gdzie występuje ciekawa i niezbad[illegible] dotychczas choroba umysłowa.

Z Yokohamy lekarze wyjechali do Stanów Zjednoczonych, wygłaszając w Ameryce szereg popularnych jak również naukowych odczytów. Po ośmiomiesięcznym pobycie w Ameryce lekarze wrócili na m/s „Piłsudski” do kraju, gdzie będą opracowywać obfity materjał obserwacyjny zebrany [illegible]

Atlantyda Północy

Tajemnicza wyspa Gillisland

Przed kilku tygodniami nadeszła do Moskwy wiadomość z pokładu sowieckiego łamacza lodów „Sadkow”, że mimo najstaranniejszych obserwacyj i badań [illegible] udało się ekspedycji odnaleźć [illegible] Oceanie Lodowatym wyspy Gillisland. Okręt natrafił na olbrzymie przeszkody w postaci płynących gór lodowych i gęstej kry. Należący do ekspedycji pilot Babuszkin dokonał na małym samolocie kilku okrężnych lotów, lecz i jemu nie powiodło się odkryć tajemniczego zaginionego lądu. Badacze sowieccy wyrazili przekonanie, że wysepka Gillisland wogóle nie istnieje, a jej rzekomi odkrywcy wzięli potężną górę lodową za stały ląd.

Tem sensacyjniej brzmi druga wiadomość, która drogą iskrową nadeszła do Moskwy z pokładu okrętu „Sadków”. Według ostatnich relacyj ekspedycja natrafiła istotnie na niewielką wysepkę, leżącą na północ od Szpitzbergu między 80 stopniem 51 minut szerokości geograficznej północnej a 75 stopniem 25 minut długości geograficznej, wschodniej. Położenie powyższe zgadza się najdokładniej z pozycją geograficzną, holenderskiego kapitana Gillsa w r. 1707. Według więc wszelkiego prawdopodobieństwa ląd napotykany przez sowiecki łamacz lodów „Sadkow” jest właśnie enigmatyczną wysepką Gillisland.

Ta „Atlantyda” północy odkryta w pierwszych latach 18-go stulecia przez wspomnianego holenderskiego kapitana, została potwierdzona przez niemieckiego badacza stref polarnych v. Heulinga, który podczas jednej ze swych wypraw w roku 1870 odnalazł Gillisland na szerokości podanej przez Holendra. W roku 1899 rosyjski podróżnik Macharow dostrzegł wysepkę z pokładu swego okrętu, lecz z powodu kry nie mógł do niej przybić. Również Anglikowi Cudrelly w roku 1925 nie powiodło się wylądować na wyspie.

Przed wyprawą sowieckiego okrętu „Sadków” wysepkę Gillisland widziało tylko 3-ch ludzi, a to cytowani badacze: Heuglin, Macharow i Cudrelly, nie licząc samego odkrywcy Gillisa. [illegible] wymienionemi w rozmaitych [illegible]sach przedsiębrano wiele wypraw polarnych, lecz mimo systematycznych badań, w większości wypadków nie udało się natrafić na wyspę. Nie brak poważnych badaczy, którzy stwierdzili, że na podanej przez kapitana Gillisa szerokości geograficznej wogóle żaden ląd nie istnieje. Jednakże ci badacze stwierdzali, że Gillisland istnieje i jest wyspą autentyczną, nie mają[illegible]ólnego z górą lodową zmieniającą przecież swe położenie.

Jednem słowem Gillisland stanęła przed hamletowskiem pytaniem: „być albo nie być” Obecn[illegible]kspedycja sowiecka postanowiła ten jedyny w swym rodzaju problem geograficzny definitywnie rozstrzygnąć.

Niedaleka przyszłość przyniesie wynik tego oryginalnego procesu o uznanie autentyczności istnienia nowego arktycznego lądu.

Są jeszcze lekarze...

W jednej z sowieckich kopalń rudy żelaznej w kaukaskim okręgu górniczym wydarzyła się katastrofa zawalenia się szybu. Zwały kamieni i ziemi przygniotły górnika Karwowskiego, raniąc go ciężko. Drużyna ratownicza zdołała po 13 godzinach wytężonej, nieprzerwanej pracy, odkopać nieszczęśliwego, którego stan był bardzo ciężki. Uratować go mogła tylko natychmiastowa amputacja nogi, zmiażdżonej głazami. Lekarz kopalni, Nikiforow, mimo grożącego niebezpieczeństwa dalszego usuwania się głazów, pośpieszył na ratunek nieszczęśliwemu i przy świetle lampki karbidowej, w c[illegible]nym, napół zawalonym szybie, [illegible] począł operację. W tej chwili o[illegible]nęły się nowe zwały ziemi. Jeden z głazów uderzył lekarza w głowę, który, oszołomiony niespodziewanym ciosem, wypuścił z ręki instrument chirurgiczny. Po wyszukaniu w podręcznej teczce nowego instrumentu, lekarz, sam ranny w głowę, dokończył operacji, która, mimo tak fatalnych warunków, udała się całkowicie. Karwowskiego, po dokonaniu operacji, wyniesiono z szybu i przewieziono do szpitala, dokąd udał się również Nikiforow, celem opatrzenia swej rany. Bohaterski lekarz, który [illegible] narażeniem własnego życia uratował ciężko rannego Karwowskiego od niechybnej śmierci, otrzymał wysokie odznaczenie sowieckie.

Nowy Rok

w zwyczajach rybackich

[illegible] w całej Polsce, w Nowy Rok rybacy helscy dokonują wróżb szczęścia, horoskopy pogody itp. [illegible]

Nowy Rok wita się strzelaniem na cztery strony świata, o az plataniem różnych figlów przez przebieranych za maszkary chłopów.

Nad brzegiem morza rybacy dzwonią na „budzenie” ryb a z tem dobrych połowów.

Młodzież tymczasem chodzi od domu do domu, niosąc czasami tak zwany „brantop” (bruntop brumtopf), garnek z rozpalonemi węgielkami, dokonywa różnych psot i śpiewa pieśni z życzeniami.

W okresie pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem w okolicach Pucka gospodarze nie młócą zboża, twierdząc, że tak daleko jak słychać głos uderzeń cepów lub młockarni, kłos na polach będzie pusty, lub zastąpi nie [illegible]

Do magicznych praktyk spotykanych w powiecie morskim należy zabieg, rzekomo wpływający na urodzaj, obsypywanie przechodniów przez parobków przed kościołem zbożem lub grochem.

Kobieta współczesna

jest wyższa od kobiety z przed lat 40-tu

Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, dr. Read, ogłosił niedawno drukiem rozprawę, będącą uzupełnieniem jego odczytu, wygłoszonego na jednym ze zjazdów lekarzy w Chicago o wpływie racjonalnego pożywienia na wzrost człowieka.

W pracy swej dr. Read udowad[illegible] na podstawie prowadzonych od kilkudziesięciu lat obserwacyj, [illegible] wzrost kobiety dzisiejszej jest przeciętnie od 6 do 10 cm. wyższy, niż czterdzieści pięć lat temu. Fakt ten, zdaniem dr. Read, przypisać należy pomyślnemu wpływowi dzisiejszej metody odżywiania się na system nerwowy. Racjonalne nowoczesne odżywianie zmniejszyło zaburzenia nerwowe u kobiet, skutkiem czego kobieta dzisiejsza rozwija się normalniej, niż w latach 1880 — 1890.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Walka o politykę zagraniczną Francji

Surowe potępienie konszachtów z faszyzmem

Przebieg posiedzenia piątkowego

W Izbie Deputowanych rozpoczęła wielka debata nad polityką zagraniczną, która zadecyduje o losach [illegible]binetu Lavala.

Została ona zapoczątkowana krótką deklaracją rządową, w której Laval usiłował usprawiedliwić swą politykę zagraniczną, szczególnie w sprawie konfliktu włosko - abisyń[illegible].

Powołał się na swe oświadczenia z przed 10 dni, w których wyłożył warunki, w jakich Rząd francuski wespół z Rządem angielskim usiłował położyć kres konfliktowi włosko - abisyńskiemu. Od tego czasu wytworzyły się poważne trudności. Sir Samuel Hoare ustąpił, a Rząd angielski uznał propozycje paryskie za martwe. Poza tem zostały one odrzucone przez Rząd abisyński. Przemówienie Mussoliniego nie ułatwiło wysiłków i nie poprawiło sytuacji.

Laval tłomaczył się, że nigdy, ani w Genewie, ani gdzieindziej, nie występował przeciwko zobowiązaniom wobec Ligi Narodów i nie stawiał trudności decyzjom o sankcjach, uchwalonych przez Ligę Narodów. Zgodnie z artykułem 16 Paktu, Laval zaciągnął wobec Anglji zobowiązanie pomocy na lądzie, w powietrzu i na morzu na wypadek ataku przy wykonywaniu sankcyj.

Laval wyjaśnił dalej, że im [illegible] postępowały sankcje, tem bardziej starał się on znaleźć pokojowe [illegible] wiązanie sporu. Przypomniał, że [illegible] chy uważają sankcje naftowe za [illegible] cję wojenną. Wespół z Hoarem [illegible] kał on „najlepszych środków [illegible] trzymania pokoju i bronienia [illegible] sów obu krajów, zgodnie z zobowią[illegible]".

Propozycje paryskie są martwe, lecz droga do pojednania stoi otworem. W obecnej chwili przeprowadzane są ostre zarządzenia o charakterze finansowym i gospodarczym przeciwko Włochom. Kto może twierdzić, że środki te nie będą skutecz[illegible] [illegible] Liga Narodów nie może jednak tracić z oczu pewnika, że sankcje [illegible] kiem do przywrócenia pokoju. Cel ten nie może być osiągnięty bez nawiązania rokowań. Obowiązkiem Ligi jest kontynuowanie pertraktacyj. Laval stwierdził dalej, że Liga Narodów nie obejmuje całego świata. Japonja i Niemcy wycofały się z instytucji genewskiej przez co zadania Ligi zostały utrudnione.

Francja pozostaje wierna zasadom Ligi Narodów, lecz zawsze stała na stanowisku, że należy przystosować postanowienia paktu do okoliczności. W tym celu wysunięto projekty paktów regionalnych wzajemnej pomocy.

W końcu zaznaczył, że podejmie nowe wysiłki, które również mogą być zakończone niepowodzeniem. Nie będzie to jednak w stanie zniechęcić go do dalszych prób przeciwnie, premjer będzie nadal pracował dla pokoju.

Po przemówieniu Lavala zabrał pierwszy głos przywódca socjalistów tow. Leon Blum, który podkreślił różnicę zdań pomiędzy Lavalem a Herriotem w dziedzinie polityki zagranicznej. Mówca wyraził wątpliwość, czy polityka Lavala w Genewie uzyskała aprobatę wszystkich członków gabinetu. Stwierdził, że Laval prowadzi politykę osobistą i dlatego musi też ponosić cały ciężar odpowiedzialności. Polityka Lavala, którą Izba Deputowan. zaaprobowała przed 10 dniami zaledwie 52 głosami większości, nie zdaje się odpowiadać nastrojom Izby. Jest rzeczą zadziwiającą, oświadczył tow. Blum, że Laval pozostaje dotychczas na ławach rządowych.

W konflikcie włosko - abisyńskim nie powstałoby niebezpieczeństwo wojny, gdyby wszystkie państwa całkowicie były zdecydowane na użyczenie pomocy napadniętemu. Laval popełnił błąd, utrzymując Mussoliniego w mniemaniu, że Włochom ze strony Francji nic nie grozi. Francja zaś nie ma się czego obawiać ze strony Mussoliniego, gdyż od niej samej zależy skuteczna realizacja pomocy kolektywnej. Istotnego niebezpieczeństwa nie stanowią Włochy, lecz hitlerowskie Niemcy. Istnienie międzynarodowego układu wzajemnej pomocy jest warunkiem nieodzownym usunięcia powyższego niebezpieczeństwa dla Francji.

Układ taki powinien być zawarty z udziałem lub bez udziału Niemiec. W razie potrzeby należałoby nawet wręcz zmusić Niemcy do przystąpienia do takiego układu. Osłabiając bezpieczeństwo kolektywne, Laval działa wbrew interesom bezpieczeństwa Francji.

Wywody tow. Bluma spotkały się z burzliwemi owacjami ze strony socjalistów i deputowanych radykalno - społecznych.

BRATNIE DUSZE

Deputowany faszystowski Taittinger, bronił polityki Lavala oraz stanowiska Włoch.

Wobec bezkarności w stosunku do Japonji za okupację Mandżurji, a wobec Rzeszy Niemieckiej w związku z jej dozbrojeniem, Mussolini był poniekąd uprawniony do mniemania, że również akcja Włoch nie spotka się z kontrakcją. Włochom uczyniono przyrzeczenia natury kolonjalnej. Laval obietnice te tylko spełnił.

Przemówienie Taittingera przerwał w pewnym momencie jeden z deputowanych lewicowych pytaniem, czy prawdą jest, że Taittinger w wywiadzie, udzielonym tygodnikowi „Choc", oświadczyć miał, iż nie należy przeciwstawiać się ekspansji Niemiec z uwagi na niedostateczny obszar dla rozwoju 65 miljonowego [illegible]rodu. Taittinger oświadczył, że [illegible]dziło tu o rozmowę telefoniczną, wobec czego nie zamierza bliżej precyzować użytych przez siebie zwrotów. Publikacja, jaka się ukazała w tygodniku „Choc" zgodna jest naogół z jego stanowiskiem.

GŁOS RADYKAŁA

Następnie przemawiał deputowany Delbos w imieniu Partji radykałów społecznych. Przemówienie jego spotkało się ze zdecydowanie przychyl[illegible] przyjęciem całej lewicy i poważ[illegible] odłamu centrum, co zasługuje [illegible] tem większą uwagę, że Delbos poddawał dość ostrej krytyce zarówno politykę wewnętrzną, jak i zagraniczną Lavala.

Polityka zagraniczna Lavala [illegible] opierała się wystarczająco na Pakcie Ligi Narodów i nie uwzględniała zagadnienia bezpieczeństwa ogólnego, to też nie może być aprobowana. Należy raczej powrócić do polityki, uprawianej przez wszystkie gabinety od roku 1919, a zwłaszcza przez [illegible]. Po [illegible] skry[illegible] Paktu Ligi Narodów. W odniesieniu [illegible] stosunków Francji z sąsiadami [illegible] wypowiedział się za p[illegible]iem z Niemcami, lecz pod [illegible]kiem, że nie będzie [illegible] skierowane przeciwko nikomu.

Paul Reynaud (centrum republikańskie) zainterpelował Rząd w sprawie zamierzeń mających na celu zapewnienie pokoju w duchu Ligi Narodów, poczem ostro [illegible] atakował zbrojenia niemieckie [illegible] rzucając polityce niemieckiej, [illegible] ma ona na celu rozluźnienie współpracy francusko - angielskiej.

Należy wybierać pomiędzy doktryną Ligi Narodów i doktryną faszystowską.

Maxence Bibie (republikanin socjalista) zarzucał Rządowi, [illegible] wielokrotnie opierał się zastosowaniu nowych sankcyj.

Po przemówieniu dep. Thelliera przerwano posiedzenie do soboty.

Dalsze depesze na początku numeru.

Wielka akcja abisyńska

Na odcinku Makalle-Adua

ponieśli Włosi znaczną klęskę

Z Addis Abeby donoszą: Według wiadomości nadesłanych z frontu północnego poważniejsze siły abisyńskie zaatakowały na północ od Makalle pozycje włoskie, położone na drodze karawanowej, [illegible]dzącej do rejonu Tembien.

Włosi na tym odcinku ponieśli poważną klęskę, przyczem oddziały dedżasa Hailu Kebede w zdobytych nad traktem Makalle — Adua pozycjach włoskich zdobyć miały 11 karabinów maszynowych, 200 karabinów ręcznych oraz wielkie ilości amunicji.

Celem ataku abisyńskiego jest zajęcie strategicznie niezwykle ważnego rejonu, panującego nad całym systemem dróg, prowadzących z Makalle do okręgu Tem[illegible]. Dedżas Kebede dowodzi strażą przednią korpusu rasa Seyuma. Podczas wymienionej bitwy, prowadzonej obustronnie z niezwykłą zaciekłością, zarówno Abisyńczycy, jak Włosi ponieśli bardzo poważne straty.

*

Nowe energiczne natarcie Abisyńczyków dowodzi niezbicie, że WIELKA OFENSYWA ABISYŃSKA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM ROZPOCZĘTA ZOSTANIE LADA CHWILA. Według wiadomości, nadesłanych z Dessie, na całym frontem północnym panuje gorączkowa działalność. W ostatnich dniach ruchy wojsk abisyńskich oraz transporty amunicji przybrały wielkie rozmiary. Pierwszym celem ofensywy abisyńskiej na froncie północnym będzie ponowne zdobycie Makalle.

Również raporty lotników włoskich stwierdzają, że na obu frontach Abisyńczycy przygotowują za[illegible].

*

Według wiadomości włoskich, pomiędzy patrolami włoskiemi i strażami przedniemi rasa Desty dochodzi codziennie do mniejszych potyczek.

Warunki

na jakich Abisynja zawrze pokój

Cesarz Haile Selasje sformułował następujące warunki, na jakich Abisynja gotowa jest zawrzeć pokój: 1 Całkowita ewakuacja terytorjów okupowanych przez wojska włoskie. 2 Wypłata odszkodowania przez Włochy. 3) Uznanie Abisynji jako państwa suwerennego. 4) Wytyczenie granic pomiędzy Abisynją i kolonjami włoskiemi przez komisję międzynarodową, wyznaczoną przez Ligę Narodów. 5) Abisynja zgadza się na mianowanie doradców zagranicznych dla spraw gospodarczych, finansowych i administracyjnych pod warunkiem, że obywatele włoscy nie będą sprawowali tych funkcyj. (ATE)

W. Brytanja nie będzie osamotniona w razie napadu włoskiego

[illegible] udzielenia pomocy floty angielskiej na wypadek zaatakowania jej przez Włochy. Poza Francją rządy Jugosławji, Turcji i Grecji odpowiedziały, że spełnią swe zobowiązania, wynikające z postanowień Paktu Ligi Narodów.

Angielskie koła miarodajne wskazują, że odpowiedzi te stanowią jedynie potwierdzenie uchwał, powziętych przez komitet koordynacyjny w Genewie podczas obrad nad sankcjami w październiku b. r.

Sprawa praktycznego wykonania wzajemnej pomocy jest przedmiotem narad pomiędzy sztabami [illegible] lądowych i morskich Anglji i Francji.

Podobne rokowania pomiędzy Anglją a państwami śródziemnomorskiemi, nie licząc Francji, dotychczas nie nastąpiły. Co się tyczy Hiszpanji, to Rząd angielski uczynił demarche tylko w stolicach 4-ch wyżej wymienionych państw, uchodzi jednak za pewne, że pomiędzy Londynem a Madrytem nastąpiła nieoficjalna wymiana zdań (ATE)

Hitlerowskie barbarzyństwa

Pisaliśmy o zbrodni, dokonanej [illegible] komuniście niemieckim Clausie [illegible].

W uzupełnieniu warto dodać, że Claus był 90%-ym inwalidą.

Na dwa dni przed ścięciem doniesiono mu w celi, że żona jego została aresztowana i że jego dwoje dzieci oddano pod „opiekę" hitlerowską.

Aresztowanie żony zachowano w tajemnicy przed publicznością. Wysłano ją do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Moeringen.

Klęska sadzi lodowej w Nowogródczyźnie

Nowogródczyznę nawiedziła klęska sadzi lodowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z desz[illegible] natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przewracały słupy telegraficzne. Nowogródek i okolica w promieniu 20 km. wygląda jak cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew. Lasy uległy zniszczeniu w 20 proc.

W rezerwacie wileziańskim, w sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, a połowa zupełnie zniszczonych.

Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych [illegible] Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu ok. 300 słupów telegraficznych. W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata.

W woj. wileńskiem gołoledź i sadź — wedle dotychczasowych wiadomości — nie wyrządziła tak [illegible].

Wiadomości sportowe

Hokej

POLSKA PRZEGRYWA Z CZECHAMI 3:9! W meczu hokejowym rozegranym w Berlinie Polska reprezentacja hokejowa została rozgromiona przez czeską drużynę LTC Praha w stosunku 3:9!

HOKEIŚCI L. T. C. POKONANI. Drużyna czeska L. T. C. Praha, która pokonała w Berlinie zespół polski w stosunku 9:3, w przeddzień rozegrała spotkanie w Paryżu z miejscową drużyną Français Volants, przegrywając w stosunku 3:4.

Narciarstwo

[illegible] SKA. Liga Popierania Turystyki przystąpiła do wydania śniegowej mapy narciarskiej, opracowanej przez P. I. M. w porozumieniu z Tow. Krzewienia Narciarstwa.

Wydawnictwo to ukazywać się będzie przez cały sezon zimowy w każdą środę. Kluby zrzeszone w Polskim Zw. Narciarskim otrzymywać będą [illegible].

Tenis

[illegible] — jakie wartości składają [illegible] wybitnego tenisisty, i co decyduje o zwycięstwie w tenisie.

[illegible]daniem Perry'ego sukcesy tenisowe zależne są w 55% od sprawności technicznej, w 30% od wytrzymałości i w 15% od szczęścia.

VINOZ TWORZY WŁASNY „CYRK TENISOWY". Świetny tenisista kalifornijski Vinoz należał od dwóch lat do słynnego „cyrku tenisowego" Tildena. Obecnie donoszą z Ameryki, że Vinez postanowił rozejść się z Tildenem i stworzył własny „cykr tenisowy", który będzie wielką konkurencją dla cyrku Tildena.

Piłka nożna

WARTA (POZNAŃ) ZDOBYWA NAGRODĘ ZA GRĘ POPRAWNĄ. W Warszawie odbyło się w lokalu Ligi posiedzenie komitetu nadawczego „nagrody przechodniej za grę poprawną" ofiarowanej w roku 1933 dla klubów ligowych. Nagrodę tę zdobył w r. 1933—ŁKS, zaś w roku 1934 — Garbarnia.

Obecnie komitet po dyskusji zdecydował przyznać nagrodę za rok 1935 klubowi Warta (Poznań)

Pływanie

[illegible] niskiej temper[illegible] w czwartek doroczny wyścig „wpław przez Sewkanę" przy udziale 20 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął znany zawodnik francuski Cartonnet. W przeddzień na basenie pływackim w Paryżu odbył się pojedynek na 100 m. [illegible]m dowolnym pomiędzy Cartonnetem i Taris. Wygrał Taris w [illegible]:00,2 sek. przed Cartonnet — [illegible] sek.

Kolarstwo

SZAMOTA NIE OTRZYMA TYTUŁU MISTRZA POLSKI. Zarząd Polskiego Zw. Tow. Kolarskich rozpatrywał ostatnio prośbę zamieszkałego stale we Francji polskiego kolarza zawodowego Szamoty. Ze względu na niestartowanie Szamoty w r. b. w Polsce i niemożność wydania licencji zawodowej, zarząd PZTK postanowił odrzucić prośbę Szamoty o nadanie mu tytułu zawodowego mistrza Polski na rok 1935.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Dokończenie mowy prok. Rudnickiego

(DALSZY CIĄG ROZPRAWY PIĄTKOWEJ).

CELE O. U. N.

Przemówienie Senyka w Ameryce, wyliczyło cele OUN., jak utrzymywanie łączności z innemi armjami, oraz przeprowadzanie sabotażu, mającego wykazać wobec świata niezadowolenie z „okupacji polskiej". OUN. — zaznaczył Senyk — powstała z zasadniczego błędu UWO., który polegał na braku szerszej płaszczyzny w społeczeństwie i związania z całością wysiłku narodu ukraińskiego

Po licznych wysiłkach zjednoczenia nacjonalistów w r. 1925-7— w r. 1929 odbywa się kongres ukraińskich nacjonalistów, który jest momentem skupienia wszystkich dotąd rozproszonych sił.

OUN. miała zmierzać do Państwa Ukraińskiego na czele którego miał stanąć dyktator.

Ustrój przewidywał m. in. wywłaszczenie wielkiej własności rolnej oraz lasów bez wykupu.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE ORGANIZACJI

Najwyższą władzą poza zgromadzeniem ukraińskich nacjonalistów, które w istocie nie jest władzą rzeczywistą, jest „Prowid", składający się z 8-miu członków i prezesa. Z natury rzeczy główne kierownictwo polega na tem że w szeregu wypadków Konowalec daje swoje zarządzenia i porozumiewa się z ludźmi, którzy prowadzą dany dział.

Dalej prokurator wykazuje tarcia i nieporozumienia w łonie organizacji.

Prokurator przytacza poszczególne zamachy, jak na pocztę w Truskawcu, zabójstwa pos. Hołówki, dodając, że jak się zdaje, żaden z tych aktów nie miał formalnego i faktycznego zezwolenia „Prowidu", t. j. galicyjskiej Egzekutywy Krajowej. Truskawiec i Hołówko zaskoczyły wszystkich, a może najwięcej zagranicę. Panowała anarchja i tarcia między starymi a młodymi w ruchu.

FINANSE O. U. N.

Jednym z najpoważniejszych źródeł finansowych jest liczna emigracja ukraińska w Ameryce. Drugiem źródłem była Litwa.

Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że obraz, kiedy minister Zaunius doręczał Konowalcowi kilka fałszywych paszportów i zaznacza, aby zużytkował to w należyty sposób jest nawskroś groteskowy.

OUN. A ZSSR.

Rosja skupia na swojem terytorjum conajmniej 80 proc. narodu ukraińskiego.

Akcja OUN. traktowana jest wąsko i mimo, że zgodnie z programem winna zmierzać do „sobornej Ukrainy", ogranicza się tylko do działalności w Polsce. Poza ramami Rzeczypospolitej nigdzie [illegible] się nie działo, względnie pra[illegible].

Oczywiście — oświadcza prokurator — nikt nie może wyciągnąć z tego, co tu mówię asumptu do twierdzenia, że prokuratura Polska podżega OUN do jakiejkolwiek akcji wywrotowej na terenie państwa zaprzyjaźnionego, czy nie zaprzyjaźnionego. Stwierdzam tylko jasno, że program organizacji nie zgadza się z rzeczywistością.

Prokurator podkreśla dalej ustawiczne wahania się polityki OUN. i jej oportunizm.

Konowalec i inni zrozumieli, że trzeba położyć kres rozprzęgającej się spoistości Organizacji.

W r. 1932 odbyła się w Pradze konferencja, na której uchwalono zasady panowania jednostki. Poza wodzem i prowidnikam krajowymi reszta miała to być „pod[illegible]".

Akcja bojowa do pewnego stopnia wyłamywała się spod władzy Konowalca.

„CHORA MYŚL"

Min. Pieracki mówił w swoich mowach sejmowych to samo, co mówił i pisał w swych artykułach Hołówko. Trzeba zrozumieć, że Ukraińcy są współmieszkańcami [illegible].

Napisany przez OUN. nekrolog Ministra, że zginął „kat Ukraiń[illegible]" dowodzi, że myśl członków OUN. była chora.

Potwierdza to lubowanie się w opisach śmierci, znalezionych w archiwum Senyka itp.

Chory mózg leczy się w szpitalu dla umysłowo - chorych — mówił prok. Rudnicki. — Na chorą myśl nie mamy innego sposobu jak kary sądowe.

„Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy. Dobrze się stało, że naród polski dał ułaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy i będzie bardzo surowy. Szczęśliwy jestem, że naród mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, że[illegible] w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem" ale myśl współżycia, którą propagował i za którą zginął zarówno Hołówko jak i minister Pieracki".

Przewodniczący o godz. 19-ej przerwał rozprawę do poniedziałku 30 b. m. godz. 10 rano. W dniu tym zabierze głos prokurator Żeleński.

I. K.

Konferencja chińsko japońska

Chiński charge d'affaires w Tokjo wręczył zastępcy japońskiego Ministra Spraw Zagranicznych notę, w której Rząd chiński zaprasza Japonję na konferencję dwuch państw w Nankinie dla pokojowego rozstrzygnięcia spornych zagadnień. Wiceminister przyjął zaproszenie, ale jednocześnie wskazał na wzrost ruchu antyjapońskiego w Chinach, co podrywa zaufa[illegible].

[illegible]

Elektryfikacja woj. Warszawskiego

Skandal z „Zemwarem"

Na łamach naszej prasy poruszona została w [illegible] 3 października br. [illegible] elektryfikacji województwa warszawskiego, przyczem wskazywaliśmy wówczas na różne szkodliwe machinacje dokoła utworzonego przed dwoma laty t. zw. „ZEMWARU", t. j. Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Województwa Warszawskiego.

Zadaniem tego Związku miało być zagradkowanie i racjonalizowanie działalności czynnych na terenie województwa warszawskiego elektrowni, będących w posiadaniu [illegible].

Prócz powyższych zadań wysunięte zostały przez twórców „ZEMWARU" także inne, a mianowicie chęć obrony kapitału społecznego samorządów, czyli narodowego przed zachłannością, operującego w szeregu elektrowni kapitału zagranicznego i związane z tem zadania obrony krajowej. Zdawałoby się, że trudno o bardziej do tego rodzaju cel przeznaczonych niż powołane osobistości, jak przedstawiciele władz. Istotnie przedstawiciele władz na początku roku 1934 takiemi właśnie argumentami zdołali skłonić szereg samorządów miejskich [illegible] województwa warszawskiego do stworzenia „ZEMWARU". Chociaż więc niełatwo było tym [illegible] dom zgodzić się na [illegible] własnego zarządu elektrowniami których zbudowanie i prowadzenie pociągnęło za sobą wielkie ofiary w postaci ogromnych wysiłków oraz funduszów społecznych — to jednakowoż zgodziły się na przystąpienie do „ZEMWARU", ale dopiero po kategorycznem rozpromienniu wszelkich wątpliwości przez miarodajnych przedstawicieli władz.

W tymże dniu, kiedy ukazał się wówczas w dniu 3 października wspomniany artykuł w naszej prasie, władze „ZEMWARU" uzyskały uprawnienie elektryfikacyjne na szereg powiatów województwa warszawskiego, a przedtem jeszcze pieniędzmi, uzyskanemi z pożyczek udzielonych ZEMWAR-owi przez Fundusz Pracy rozbudowały sieć przewodową — zdawałoby się wszystko dla wypełnienia zadań tegoż związku celowego.

Lecz to wyszło szydło z worka...

W tymsamym bowiem czasie nasi radni w Płocku zaalarmowani zostali wieścią że „ZEMWAR" zawiera umowę z elektrownią szwedzką we Włocławku, a więc z kapitałem zagranicznym na dostawę prądu m. in. do Płocka, Łowicza, Kutna itd., co pociągnęłoby za sobą musiało zamknięcie elektrowni płockiej i łowickiej, a w rezultacie sprawiłoby, że skierowane zakusy [illegible] koncesyjne kapitału zagranicznego, ostrze „ZEMWARU", zwrócone by zostało w kierunku wprost przeciwnym, t. j. w elektrownie w tymże „ZEMWARZE" zrzeszone.

Na wniosek tow. W. Kępczyńskiego i pozostałych członków naszego klubu radzieckiego, zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w Płocku, poświęcone wyłącznie tej sprawie.

Zjechali jeszcze w przeddzień tegoż posiedzenia, w licznem gronie, różni dostojnicy Urzędu Wojewódzkiego oraz „ZEMWAR"-u i rozpoczęła się na całą parę akcja „urabiania" Zarządu Miejskiego i radnych. Zaczęło [illegible] Przybyszewski, który potrafi łączyć w jednej osobie stanowisko naczelnika wydziału samorządowego Województwa Warszawskiego ze stanowiskiem prezesa „ZEMWARU", z zaciętością, godną lepszej sprawy, straszył zabraniem przez „ZEMWAR" płockiego odbiorcy prądu miasta Gostynina, z drugiej strony dawał do zrozumienia, że w razie odrzucenia jego propozycji, mogą powstać trudności przy zatwierdzaniu planu oddłużenia miasta itp.

Były też argumenty „wyższych względów dyplomatycznych".

Tow. Kępczyński w wyczerpującem przemówieniu obalił argumenty p. Przybyszewskiego. W streszczeniu tego przemówienia „Głos Mazowiecki" Nr. 240 z dnia 16 października 1935 r. m. in. przytacza, co następuje: „Sprawę całą komplikuje to, że prezes „ZEMWAR"-u p. Przybyszewski jest jednocześnie naczelnikiem Urzędu Wojewódzkiego, niewiadomo więc, gdzie w sprawach „ZEMWAR"-u jest on jego prezesem, a gdzie przedstawicielem władzy nadzorczej. Tłumaczy się nam, że taki jest teraz konjunktura i że to jest nacisk Ministra Przemysłu i Handlu. Tylko, że teraz mamy nowego Ministra. Min. Rajchman był nastawiony na kapitał szwedzki, obecny minister Górecki, jak wiadomo, nastawiony jest na Francję. Radny Kępczyński wyraża nawet przypuszczenie czy za tem forsowaniem kapitału szwedzkiego nie stoi jakiś ustosunkowany pan „sanacyjny"? Może znów koło tego chodzi podobnie, jak to było z głośnym swego czasu Harrimanem czy innemi paktami. Do całej tej sprawy Klub PPS. nie ma zaufania i dlatego składa wniosek, domagający się odwołania delegatów płockich z władz „ZEMWARU"-u.

Naskutek tego, Rada Miejska uchwaliła odwołać, wydelegowanych do władz „ZEMWAR"-u tych przedstawicieli m. Płocka, którzy nie wycofali się, mimo ukonstytuowania się władz miejskich w Płocku, powstałych z wyborów, a jednocześnie zaleciła Zarządowi Miejskiemu powołanie ekspertów dla zbadania całości wyżej opisanego zagadnienia, przyczem przedstawiciela „ZEMWAR"-u poparł: to zalecenie, ofiarując nawet ze swej strony poniesienie wespół z Zarządem Miejskim w Płocku kosztów tej ekspertyzy. Na innem posiedzeniu Rada Miejska postanowiła delegować do „ZEMWAR"-u swych przedstawicieli, póty, póki nie zostanie ostatecznie wyjaśniona sprawa stosunku tej instytucji do elektrowni płockiej, jak również wyniku ekspertyzy wspomnianej.

Eksperci dawno już ukończyli swą pracę, jednakże dotychczas orzeczenia biegłych nie zostały podane do wiadomości, mimo tego w dniu 16 grudnia br. „ZEMWAR" wbrew Płockowi, reprezentującemu połowę energji elektrycznej, jaką zdolne są wyprodukować, zrzeszone w „ZEMWARZE", elektrownie — uchwalił zawrzeć szwedzką elektrownią we Włocławku umowę na pobieranie prądu.

Cała ta sprawa nabiera obecnie charakteru specyficznego.

Władze „ZEMWAR"-u stają coraz bardziej w kolizji z posiadaczami wytwórcie prądu elektrycznego, samorządami, które są w [illegible].

Jak się okazało nawet Miasto Gostynin musiało się oprzeć „dobroczynnej opiece" „ZEMWAR"-u w osobach p. Przybyszewskiego, Piątki i in., a przecież p. Przybyszewski w przemówieniu swem, wygłoszonem na Radzie Miejskiej w Płocku tak bardzo straszył, że już, już Gostyn zrywa z Płockiem i zwróci się rzekomo o dostarczenie prądu bezpośrednio od „ZEMWAR"-u. W czyim to interesie leży mylne informowanie opinji przez miarodajnych przedstawicieli ZEMWARU w osobach p. Przybyszewskiego i in. — trudno dociec.

Najwyższy czas, aby władze centralne, zaś przedewszystkiem Ministerjum Spraw Wewnętrznych wkroczyły w tę sprawę, a to choćby z tytułu swych ustawowych uprawnień nadzorczych.

Ten skandal zaniepokoił opinję publiczną miasta Płocka, która domaga się, aby władze właściwe ostatecznie położyły kres wyżej opisanym wyczynom pp. Przybyszewskiego i innych.

PŁOCCZANIN.

Wiadomości z całej Polski

ZABIŁ MĘŻA I ŻONĘ.

Przed kilku dniami dokonano potwornego morderstwa we wsi Racławice pod Kaliszem. W jednym z domów na skraju wsi zamieszkiwali młodzi małżonkowie Woźniakowie. Gdy krótko przed świętami matka Woźniakowej przybyła do córki w odwiedziny, zastała drzwi zamknięte — przyczem mieszkańcy nie dawali żadnego znaku życia.

Gdy otwarto drzwi, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na łóżku znajdowały się zwłoki młodej kobiety, przy stole zaś w postaci siedzącej zwłoki Woźniaka. Oboje ponieśli śmierć od kul rewolwerowych.

W piątek rano sprawca zbrodni został ujęty. Okazał się nim przyjaciel Woźniaka Kazimierz Szmaj, który dokonał zbrodni [illegible] komo na tle zemsty osobistej. Jak się okazało, Szmaj przybył do Woźniaków w momencie spożywania przez nich kolacji. Wydobył rewolwer i celnym strzałem położył trupem męża i żonę. Pomimo, iż ofiary nie dawały znaku życia, dla upewnienia się, iż obydwoje nie żyją, każdemu z nich przyłożył do skroni rewolwer i strzelił. — Szmaj został osadzony w [illegible].

MAJĄC 120 LAT, ZMARŁ Z GŁODU.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w lesie obok wsi Szewce znaleziono zwłoki nieznanego żebraka - włóczęgi. Przy zwłokach znaleziono starą walizkę z drobiazgami, oraz świadectwo urodzenia, wydane w parafji kieleckiej na Jana Brutkiewicza, ur. w roku 1816.

Z metryki wynika, że Brutkiewicz zmarł, mając 120 lat.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI WSKUTEK POPARZENIA KAWĄ.

Tragiczny wypadek zdarzył się w wieczór wigilijny w Białej. W chwili, kiedy Workowa, zam. przy ul. Łęgi w Leszczynach - Białej zajęta była przyrządzaniem wieczerzy, jej 6-letnia córeczka, Krystyna, chcąc się napić kawy, ściągnęła z pieca garnek z gorącym napojem, doznając tak okropnych poparzeń, iż mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej jeszcze tego samego dnia zmarła w strasznych męczarniach.

Chciał popełnić samobójstwo a zastrzelił szwagrową

W czwartek wieczorem, około godz. 20-ej, Prądnik Czerwony, pod Krakowem, był widownią krwawego dramatu, jaki rozegrał się w rodzinie posterunkowego p. Jana Borkowskiego.

Borkowski był żonaty od 13 lat i był ojcem 5 dzieci. Pomiędzy małżonkami dochodziło często do scysyj. W czwartek Borkowski do godz. 20-ej był w służbie.

Podczas Świąt zdradzał duże zdenerwowanie i silną [illegible] duchową. Wspominał nawet kilka krotnie wśród towarzyszy, że chciałby popełnić samobójstwo.

Po powrocie do domu, Borkowski udał się do swego pokoju, nie mówiąc do nikogo ani słowa.

W mieszkaniu Borkowskich bawiła wówczas bratowa Borkowskiego, Marja Onyszkiewiczowa. Zwróciła ona uwagę na zdenerwowanie szwagra i weszła do pokoju, chcąc zapytać go, co [illegible] stało.

W chwili, gdy Onyszkiewiczowa wchodziła do pokoju, padł strzał, który ugodził ją w szyję od strony krtani, przyczem kula wyszła pod łopatką. Ciężko ranna kobieta padła na ziemię. Okazuje się, że Borkowski usiłował popełnić samobójstwo i strzelił do siebie w chwili, gdy Onyszkiewiczowa wchodziła do pokoju. W momencie strzału Borkowskiego opuściły siły i popadł w ciężkie omdlenie. Strzał padł w chwili, gdy Borkowski padał na ziemię. Kula raniła Onyszkiewiczową.

Ciężko ranną Onyszkiewiczową przewieziono do szpitala.

Kącik radjowy

„Straszny Dwór" Moniuszki

Pierwsze przedstawienie „Strasznego Dworu" odbyło się w Warszawie, kiedy Moniuszko znajdował się już u szczytu sławy — odbywało się już bowiem setne przedstawienie „Halki". Prasa przyjęła ten utwór Moniuszki jaknajgoręcej — „Uczucie jakiejś błogości, jakieś wewnętrzne ciepło opanowało nas, gdyśmy słuchali tej muzyki tak swojskiej, tak naszej..." — Muzyka ta odznacza się bogactwem pomysłów, mnóstwem pomysłów, mnóstwem świeżych melodyj i mistrzowską instrumentacją. — Oto zdania prasy popremjerowej. Pominąwszy piękno muzyczne tego dzieła — „Straszny Dwór" szczególnie silnie musiał oddziaływać na ówczesną publiczność. Był to przecież okres popowstaniowy. Wielką więc było radością dla ducha ujrzeć na scenie dworek polski, usłyszeć z niej polskie melodje. Do dzisiaj opera ta nie straciła nic ze swego uroku. — Polskie Radjo transmitować będzie „Straszny Dwór" dnia 29.12 o godz. 20.10 z Opery Warszawskiej w wykonaniu Chóru i Orkiestry Opery Warszawskiej pod dyrekcją A. Dołżyckiego. Solistami będą: Platówna, Szabrańska, Fedyczkowska, Maj, Bender, Bolko i inni.

Konkurs dla radjosłuchaczów

Szukamy terenów turystycznych

Wileńszczyzna ma urozmaicony krajobraz, godny zobaczenia. Turystyka zimowa prawie nie istnieje ograniczona jest jedynie do najbliższych okolic. Ażeby móc propagować poznanie dalszych terenów, trzeba mieć dane ich dotyczące. Wilnianie odsunięci od górskich terenów muszą wytworzyć typ turysty nizinnego. Można to uzyskać przez ułatwienie poznania całości ziem północno-wschodnich.

W tym celu, rozgłośnia wileńska organizuje konkurs na opis n[illegible] skiej trasy. Udział w konkursie [illegible] gą brać tylko radjosłuchacze lub członkowie rodziny. Przy [illegible] powinien być za[illegible] kwit za abonament radjowy [illegible] być z poprzedniego miesiąca, gdyż ostatni kwit powinien znajdować się przy odbiorniku.

Opis narciarskiej trasy musi podać miejsce wyjścia, długość, miejsce zakończenia, charakter trasy (leśna, górzysta i t. d.) z uwzględnieniem zabytków historycznych. Dojazd i odjazd z Wilna (do jakiej stacji). Warunki ulgowe, aprowizacyjne.

Do opisu musi być dołączony prowizoryczny szkic, najlepiej reprodukcja (w powiększeniu) odpowiedniego fragmentu ze „sztabówki".

Licząc przejazd z Wilna, wycieczka winna być obliczona na 1, 2 najwyżej 3 dni. Najbardziej pożądane są wycieczki jednodniowe.

Jeden autor może nadesłać kilka różnych opisów.

Nagrody otrzymują autorzy najlepiej wykonanych opisów. Pozatem przewidziana jest nagroda dla autora, który pierwszy nadesłał [illegible] trasy. Otrzymanie nagrody za najszybsze nadesłanie pracy nie wyklucza możliwości otrzymania nagrody za dobre wykonanie opisu.

W wypadku nadejścia kilku prac jednocześnie, losowanie rozstrzygnie przyznanie nagrody.

Oceną opisów, a tem samem przyznaniem nagród zajmie się Komisja powołana przez Dyrekcję Rozgłośni Wileńskiej.

Beethoven i Schubert

Dziś o godz. 12.15 rozgłośnia łódzka Polskiego Radja, nadaje na wszystkie stacje polskie poranek muzyczny pod dyrekcją Adolfa Bautze, z udziałem solisty Wacława Lewandowskiego, który odegra Koncert Fortepianowy c-moll Beethovena. W programie orkiestrowym Symfonja C-Dur Schuberta, która ujrzała światło dzienne dopiero w dziesięć lat po śmierci wielkiego kompozytora. Schubertowi bowiem nie było danem, ani jednej ze swych symfonij usłyszeć na estradzie koncertowej.

Dziwne nastroje

Niedziela radjowa (29.12 o godz. 20) przyniesie audycję z płyt, która stworzy dziwne nastroje. Ryszard Tauber zachwyci swym pięknym, lirycznym, wysoce artystycznym śpiewem. Marlena Dietrich swemi niepokojącemi piosenkami, których nikt, tak jak ona śpiewać nie potrafi, Pola Negri — swym niepospolitym czarem. Trzy odmienne indywidualności [illegible] w tej audycji płytowej.

Ludwik Siedziński

Ze wspomnień

Ucieczka

Miałem jeszcze widzenie z moją narzeczoną, albowiem po pierwszem widzeniu, narzeczona moja Walerja Majewska poszła do inspektora więziennego poprosić by mnie zatrzymano na parę dni w Warszawie, ale to się nie dało zrobić, bo naczelnik, a raczej pomocnik naczelnika sieradzkiego więzienia przesłał moje papiery wprost do Moskwy, więc tylko jeszcze na jeden dzień mnie zatrzymano. U inspektora narzeczona moja poznała się z tow. „Werą", która przygotowała na drugi dzień dla mnie masę różnych rzeczy na drogę. Przyjechały obie na ostatnie widzenie się ze mną, ale naczelnik przesyłkowego więzienia Okręgowski nie pozwolił towarzyszce „Werze" zobaczyć, więc przez narzeczoną przesłałem jej najserdeczniejsze podziękowania, pozdrowienia i szczery żal, że nie pozwolono jej na widzenie.

W piątym dniu od mego przebywania w przesyłkowem więzieniu wywieźli mnie do Moskwy. Było mi bardzo smutno, bo moi towarzysze mieli przeznaczoną Syberję i pozostali jeszcze na jakiś czas w przesyłkowem, a ja jeden z tego miłego grona musiałem jechać. Byłem obładowany wszelakiego rodzaju zapasami na drogę, a dzięki tow. „Werze" dobremi butami z cholewami, które bardzo mi się przydały tak na zesłaniu, jak i w ucieczce...

Po drodze przybyło do niego przedziału parę towarzyszek — młodych Żydówek — bundówek z Wilna. Ożywiło się ogromnie prawie do samej Moskwy było nam szczerze wesoło. Tow. bundówki zaczęły ze mną polemikę na temat dobrego pojmowania Socjalizmu. Błędnie te bundówki uważały nas pepesowców za kiepskich socjalistów, a ja znów ich uważałem za mało rewolucyjnych stąd dyskusja była bardzo wesoła...

W Moskwie siedziałem przez kilka dni w Butyrkach, w wieży północnej. Poznałem się z dwoma pepesowcami — tow. Jandzińskim ślusarzem z Warszawy i tow. Nielepcem z Zagłębia, bratem tego, którego spotkałem w więzieniu przesyłkowem w Warszawie, kilku studentów Rosjan i Gruzinów i sporą paczkę bundowców z Wileńszczyzny. Spośród rosyjskich studentów zapamiętałem bardzo sympatycznego i dzielnego towarzysza Bogolubowa.

Siedziała też grupa „Ziemców", bardzo poważnych działaczy - demokratów, kilku adwokatów, inżynierów i pracowników biurowych. Przykro mi, że muszę tutaj zgodnie z prawdą wspominać o wcale niesocjalistycznem postępowaniu dość licznej grupy „bundowców". Gdy przybyłem do Butyrek i poznałem się z towarzyszami, niektórzy z nich zwrócili mi na to uwagę, że Czerwony Krzyż dostarczał różnych rzeczy, jak: bieliznę, ubranie, obuwie itp. i wszystko to zabierali sobie oni, bundowcy, a Bogolubow i Nielepiec nie mieli bielizny, a nawet chusteczek do nosa, i w dodatku chodzili w podartych ubraniach, gdy tamci mieli po dwa i nawet niektórzy po trzy kosze, przygotowane na drogę. Odbyliśmy w tej sprawie sąd przy udziale „Ziemców".

Jeden z towarzyszy bund. miał kilka garniturów, więc zaproponował mi, bym jeden garnitur od niego kupił. Chętnie się zgodziłem, więc przyniósł trzy garnitury do wyboru. Wybrałem sobie dobry garnitur dwurzędowy marynarkowy, prawie że nowy, tak mało był noszony. Wszyscy towarzysze przyznali, że mi w nim dobrze, jakby dla mnie był zrobiony. Ubrałem się w niego i podziękowałem temu „towarzyszowi", a on mi powiada, że mi go odstąpi za 15 rb.

Pytam, wiele on za niego dał, a on odpowiedział: — Co to was może obchodzić, wiele ja za niego dałem, może mi go przyjaciel podarował, to wy chcecie cały garnitur wziąć i nic nie dać? Nie, to ja się na to nie godzę. Oddajcie garnitur z powrotem!

— Garnitur ten wam jest niepotrzebny, a ja potrzebuję, więc wam go nie oddam i nie zapłacę za niego, bo wyście go dostali również bezpłatnie, ale dostaliście dlatego, żeście powiedzieli, iż nie macie ubrania. Nabraliście tych garniturów zadużo, z krzywdą dla innych towarzyszy, więc, żebyście nie uprawiali handlu rzeczami, otrzymanemi z pomocy Czerwonego Krzyża, garnituru nie oddam i nie [illegible].

— Jak nie oddacie dobrowolnie, to wam siłą odbiorę.

— Nie boję się waszej groźby, bo jakbyście spróbowali niętylko użyć siły, ale nawet mi ubliżyć, to zobaczycie, co ja potrafię wam zrobić!

— Więc nie oddacie garnituru?

Nie, nie oddam. Ale znajdę jeszcze do tego drogę, by zawiadomić Czerwony Krzyż, aby wam odebrano wszystko, czego macie za dużo, i to nie tylko wam, ale i innym, co mają po parę korcy różnych rzeczy.

Poparli mnie wszyscy niemal towarzysze. Urządzono wybrać sąd, by tą sprawę osądził, więc zaproszono do sądu Bogolubowa, „Ziemca" i jednego z „Bundu". Przewodniczył jakiś adwokat.

Sąd trwał długo, gdyż broniłem nie siebie, lecz zasady, sądowi dowiodłem, że nie o garnitur mi chodzi. Czerwony Krzyż z zasady daje dla zaspokojenia potrzeby, a nie dla handlu, przecież ja go nie prosiłem o garnitur. Uważam to za szczyt niemoralności.

— Dodałem—sprzedawać przedmioty od Czerwonego Krzyża podczas, gdy jest tutaj szereg towarzyszy, którzy nie mają na drogę nawet bielizny, a tylko jedno ubranie i to bardzo zniszczone. Sąd winien nakazać, żeby ci, którzy mają pełne kosze, podzielili się z tymi towarzyszami, co nie mają, a także jadą na zesłanie. Ubranie, które wziąłem mogę oddać tylko Czerwonemu Krzyżowi.

Pragnę owym ludziom udowodnić, że tak jak oni dotąd robili nie przystoi, ludziom mieniącym się być socjalistami, tak postępować.

Sąd orzekł, że nie miał prawa sprzedawać garnituru.

Prosiłem tow. Bogolubowa by wziął ten garnitur, ale w żaden sposób nie chciał. Garnitur zabrałem i w Karpowej Górze dałem go towarzyszowi Syzroncewowi, który się tam ożenił z córką miejscowego gospodarza.

Po paru dniach wyjechałem z tow. Jandzińskim i Olszewskim z Odesy, gdzie był zesłany z Warszawy, i w Odessie powtórnie go aresztowali i zesłali do Wołogdy.

Z więzienia jechaliśmy razem w karecie — z tow. Anną Mikołajówną Szczepiłową — studentką, która powtórnie po ucieczce była zesłana, do Wołogdy.

W wagonie dopiero poznałem się z całym szeregiem studentów Ormian i Gruzinów. Podróż w takiem miłem gronie była wesoła.

Całą drogę rozmawiałem obszernie z tow. Szczepiłową po niemiecku, bo po rosyjsku mówiłem kiepsko.

Czas szybko mijał a dobrze się czułem w miłej atmosferze młodych, dzielnych i zdecydowanych bojowników o nowy porządek społeczny.

W Wołogdzie, w nocy przewieźli nas do więzienia, gdzie przebyliśmy bodaj niecałe dwa dni, a gdzie podczas przyjmowania nas, zrobiliśmy awanturę, bo nie chciano nam dać wrzątku na herbatę, ale w końcu zagotowali wielki czajnik w kuchni naczelnika i napiliśmy się herbaty, zdobytej walką.

C. d. n.

KRONIKA KRAKOWSKA

Samosąd w kawiarence przy ul. Mostowej

Podziemny światek krakowski zaalarmowany został w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wieczorem wiadomością o wypełnieniu wyroku śmierci, wydanym przez złodziejów na kolegę p[illegible] obu, Józefa Romana.

Takie towarzystwo przesiaduje chętnie w małej kawiarence przy ul. Mostowej 6. W ubiegły czwartek zawitał tam znany złodziej, Józef Roman i usiadłszy przy stoliku, zamówił jakąś potrawę.

Mniej więcej w pół godziny po przyjściu Romana zjawił się w tej knajpce jakiś osobnik, a rozejrzawszy się bacznie po lokalu, skierował swoje kroki w stronę spokojnie siedzącego Romana. Zatrzymał się w odległości około 2 mtr i, nim ktokolwiek zdołał się zorjentować, strzelił czterokrotnie w stronę Romana, zaszedłszy go z tyłu.

Jedna z kul przebiła głowę na wylot, przechodząc przez czaszkę od kości potylicznej. W tym momencie Roman odwrócił się i drugim strzałem został trafiony w lewą pierś, poniżej obojczyka. Dwa pozostałe strzały chybiły. Wszystko odbyło się tak szybko i spowodowało taką konsternację obecnych, iż nikt nawet nie drgnął, gdy sprawca szybkim krokiem, z dymiącym jeszcze rewolwerem oddalił się w stronę drzwi a potem zniknął w ciemnościach [illegible].

Pośpieszono na ratunek Romanowi. Jeszcze żył, lecz lekarz Pogotowia ratunkowego zastał już tylko stygnące zwłoki. Powiadomiono władze policyjne i sądowe. W toku dochodzeń znaleziono na ziemi trzy łuski rewolwerowe, lecz na czwartą mimo usilnych poszukiwań, nie natrafiono.

Za zbiegłym sprawcą zbrodni, którym jest Władysław Galas, znany złodziej z Rakowic, wszczęto poszukiwania.

Wczoraj przed południem funkcjonarjusze policji aresztowali Galasa. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer, którym Galas dokonał morderstwa.

Galasa odstawiono do więzienia.

Włamanie do sklepu

W nocy z czwartku na [illegible] nieznani sprawcy dokonali [illegible] wałego włamania do sklepu zegarmistrzowskiego i instrumentów muzycznych Cypresa przy ulicy Sze[illegible].

Włamywacze weszli od strony ul. Jagiellońskiej przez realność 5, dostali się na I-sze piętro realności przy ul. Szewskiej 13, tam weszli do pustego mieszkania na I-m piętrze, składającego się z 7 pokoi i po wybiciu dziury w podłodze dostali się do położonego na dole składu Cypresa.

Prawdopodobnie złodzieje pracowali tam przez czas dłuższy, a w dni świąteczne nie byli przez nikogo zauważeni. Kasiarze rozpruli ogniotrwałą kasę, zabierając z niej gotówkę w kwocie 215 zł., a ze sklepu rozmaite zegarki, instrumenty muzyczne nieustalonej [illegible].

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO.

Esterze Elster ul. Bożego Ciała 12 skradziono bieliznę; S. Wachsowej, ul. Czarnowiejska 70, skradziono [illegible].

[illegible]esztowano pod zarz[illegible] ży Tadeusza Jarosza.

Nagłe zasłabnięcie robotnika

Onegdaj zasłabł nagle na ulicy Dunajewskiego robotnik Zakładów czyszczenia miasta Andrzej Sroczyński. Pogotowie ratunkowe [illegible] wiozło go do Szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Dyżury lekarzy

Dnia 29 grudnia dzień:

1. Dr. Glasner Ignacy Potockiego 5, tel. 119-04.
2. Dr. Kleczek Stanisław Litewska [illegible].
3. Dr. Schonberg Marja Pl Zgody 7, tel. 182-58.
4. Dr. Walewski Stanisław [illegible]owska 27, tel 156-50.

Dnia 29 grudnia noc.

1. Dr. Bleiweis Józef Karmelicka [illegible], tel. 182-10.
2. Dr. Fischel Tobjasz Krakowska 31, tel. 172-46.
3. Dr Neuweit Stanisław Zam[illegible]o 28, tel. 124-47.
4. Dr. Stanowski Józef Łobzowska [illegible], tel. 174-42.

Ofiary sportu narciarskiego

W ciągu ostatnich dni zgłosiło się na Pogotowie Ratunkowe kilkadziesiąt osób, które odniosły kontuzje w czasie jazdy na nartach w Lesie Wolskim czy też na sąsiednich wzgórzach.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, 29. grudnia 1935 r. o godz. 7-ej wiecz. wyświetla kino Muzeum (ul. Smoleńska 9) dla T. U. R. przemiły film z uroczą gwiazdeczką Shirley Temple p. t. **TAJEMNICA MAŁEJ SHIRLEY.** Poza tem komedja oraz dodatki dźwiękowe

Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece T U R., ul. Sławkowska 12, a w niedzielę w kasie Kina Muzeum od godz. 10 rano

Matkobójca oskarża matkę

Matkobójca Andrzej Czornyj, aresztowany w Brynowie pod Katowicami, został odstawiony do więzienia karno-śledczego św. Michała w Krakowie.

Zbrodniarz tłumaczy swój postępek złem obchodzeniem się z nim matki. Ustalono jednak, że nieszczęsna matka opiekowała się zbrodniczym synem jak najlepiej, [illegible]żąc na jego naukę.

W trakcie dochodzeń ustalono, że Andrzej Czornyj, po zamordowaniu matki i ograbieniu domu z garderoby, sprzedał rzeczy i w towarzystwie dwuch przygodnych znajomych opił się, poczem zaraz udał się na wieczorne przedstawienie do kina „Stella" przy ul. Lubicz

Bezpośrednio po przedstawieniu za ostatnie pieniądze pojechał pociągiem do Katowic, w okolicy których w Brynowie został aresztowany

Radjo krakowskie

Niedziela, 29 grudnia 1935.

9.00 Audycja poranna. 9.15 Płyty. [illegible]40 Dziennik poranny. 10.00 Nabożeństwo z Torunia. 11.57 Sygnał czasu. 12.02 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny 14.00 „Wyjazd do [illegible]". [illegible] Płyty. 15.00 Pogadanka [illegible] rolników. 15.10 Płyty. 15.25 „O tak zwanych kosmetycznych schorzeniach skóry". 15.35 Płyty. 15.45 „Pamiętajmy o naszych sprzymierzeńcach". 16.00 „Łamigłówki". 16.15 „Nasza Marynarka gra". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Muzyka tan. [illegible] regjonalne" 18.10 Koncert. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Płyty. 18.45 Teatr Wyobraźni: „Mocna krew". 19.15 „Co czytać?" 19.30 „Na wesołej fali [illegible]owskiej" 20.00 Płyty (Columbia). [illegible].10 Teatr Wielki „Straszny Dwór" 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Koncert kameralny. 17.50 „Zielony krzew jemioły". 18.00 Recit. śpiew 18.30 „Skrzynka dla dzieci". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty 19.00—19.10 Ondraszek Śląski Janosik 19.20 Koncert. 19.45 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja strzelecka. 20.30 Recital śpiew. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Koncert. 21.30 „Polska awangarda [illegible]etycka". 22.00 Koncert symfonicz [illegible] 23.05 Płyty.

Poniedziałek, 30 g[illegible].

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. pol. 15.30 Koncert rewellersów. 16.00 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.45 „Wysoka eksmisjo!" 17.00 „Babska ciekawość"

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Rapsodja Bałtyku".
APOLLO: „Nie odchodź odemnie"
ATLANTIC: „Manewry miłosne"
PROMIEŃ: „Piotruś".
STELLA: „Dwie Joasie".

SZTUKA: „Nasze słoneczko".
ŚWIT: „Kochaj tylko mnie".
UCIECHA: „Księżniczka Czardaszka".
WANDA: „Chińskie morza"

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

W niedzielę popołudniu „Rozbitki" J. Blizińskiego w reżyserji J. K[illegible]bowskiego. — Wieczorem lekka komedja francuska „Trzy asy i jedna [illegible]ma" w opracowaniu scenicznem [illegible]r. K. Fryca, w premjerowej ob[illegible]sadzie.

„ODDAJMY SIĘ MARZENIU" [illegible]medja Saszy Guitry, w przekładzie Z. Jachimeckiej, w opracowaniu scenicznem reż. W Nowakowskiego, ukaże się na specjalnem przedstawieniu w wieczór sylwestrowy, we wtorek, dnia 31 b. m. o godz. 23.15.

EUGENJUSZ BODO I KAZIMIERZ KRUKOWSKI, znakomici artyści warszawscy, będą bawić naszą publiczność na wieczorze humoru w niedzielę 29 bm. w Starym Teatrze.

DORA KALINÓWNA — SZCZEPKO I TOŃKO W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści, jak Dora Kalinówna, niezrównana odtwórczyni typów charakterystycznych oraz humoryści „Wesołej Fali Lwowskiej" Szczepko i Tońko, wystąpią z bogatym repertuarem w trzech wieczorach sylwestrowych we wtorek 31 b. [illegible] o godz. 7-ej, 9.15 wieczór i 11.30 [illegible] nocy w Starym Teatrze. Bilety na [illegible] wieczory są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SYLWESTER W „BAGATELI". Niezwykłe przygotowania czyni reżyser L. Lawiński do dwuch wieczorów sylwestrowych, które odbędą się we wtorek dnia 31 grudnia br. o godzinie 9 wiecz. i 1 w nocy. Ceny miejsc przystępne, miejsca numerowane. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli".

KRONIKA ŚLĄSKA

Życie robotnicze

[illegible] w niedzielę dnia [illegible] grudnia 1935 r. Ruda I. o godz. 14-tej, lokal na afiszach, ref. tow. Kac[illegible].

BACZNOŚĆ ZARZĄDY SEKCJI INWALIDÓW POWIATU RYBNICKIEGO.

Zarządy Sekcji Inwalidów przy Centr. Zw. Górników powinny zgłaszać zebrania w Sekretarjacie Okręgowym w Rybniku u tow. Prandzioch, który będzie zebrania obsyłał [illegible].

Na zebraniach, zwoływanych w każdą środę referentem będzie tow. Krzywoń.

Za Zarząd Sekcji Inwalidów Krzywoń, sekretarz.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

dnia 3 stycznia 1936 r.

ORZEGÓW: o godz. 2-ej u Ledwiga, zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 4 stycznia 1936 r.

RUDA: o godz. 3-ej w Domu Narodowym, zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 5 stycznia 1936 r.

KOSZTOWY. o godz. 2-ej u Machy, zebranie inwalidów. Ref. tow. Dragon.

Dnia 8 stycznia 1936 r.

CHORZÓW I: o godz. 14-ej Domu Polskim zebranie inwalidów. — Ref tow. Krzywoń.

NOWA WIEŚ

Począwszy od 3 stycznia 1936 roku, każdy miesiąc w dn. 3 o godz. [illegible] u Góreckiego porada prawna dla inwalidów. Ref tow. Krzywoń.

Towarzysze w Rybnickiem

Dnia 31 grudnia r. b (ostatni dzień starego roku) punktualnie o godz. 20-ej urządzamy w Rybniku w lokalu p. Budnego ul. Hallera 10 (obok Sekretarjatu CZG).

Wieczorek Sylwestrowy.

Zapraszamy towarzyszy i towarzyszki do licznego udziału.

Kom. Pow. PPS. w Rybnickiem

Czy nowe „dobrowolne" obniżki zarobków w hucie „Ferrum" i hucie „Pokój"?

Z huty „Ferrum" donoszą, że odbyło się tam zebranie załogowe na którem na wniosek dyrekcji uchwalono „dobrowolnie" 12% podatek na cele administracyjne huty. Podatek ten ma być pobierany przez dłuższy okres czasu, celem wyrównania budżetu huty Podatek ten ma być pobierany przez dłuższy okres czasu, celem wyrównania budżetu huty Podatek ten nie będzie zwrócony

Po uchwaleniu tego podatku nadeszła „nagła" wiadomość że huta otrzymała większe zamówienie z Szwecji. Pomimo tego podatek te nie będzie wycofany Co na to inspektor pracy, który wie, że według okólnika rządu takie podatki są niedopuszczalne? Pogłoski o takim podatku krążą również w hucie „Pokój" Załogi huty „Ferrum" i huty „Pokój" znajdują się w rękach ZZZ.

Robotnicy „Wspólnoty Interesów" Nie otrzymali gwiazdki

Robotnicy „Wspólnoty Interesów", znajdującej się pod nadzorem sądowym, nie otrzymali żadnej gwiazdki. Przeciwnie pod presją dyrekcji uchwalono w niektórych zakładach „Wspólnoty" — składki „dobrowolne", w wysokości 1½% zarobków robotniczych, na rzecz bezrobotnych hutników. Składki te potrącono robotnikom.

Zupełnie inaczej potraktowała „Wspólnota" urzędników. Jak nam donoszą z Katowickiej S A otrzymali urzędnicy kawalerowie 75 zł na gwiazdkę, żonac. bezdzietni 100 zł., a urzędnicy z większemi rodzinami 130 zł. Jak chodzą słuchy urzędnicy pozataryfowi otrzymali na gwiazdkę całą [illegible].

Całkiem przeciwnie odniósł się do robotników Zarząd Przymusowy zakładów ks. pszczyńskiego, który uchwalił dla urzędników i robotników około 200 000 zł. na gwiazdkę.

Widocznie uważał p Przedpelski, że robotnicy „Wspólnoty" obejdą się bez gwiazdki.

Wiadomości różne

Dnia 15 b. m. zarząd kopalni Skarbofermu „Barbara" w Cho[illegible]e wypowiedział na dzień 31 grudnia b r. pracę 230 robotnikom. Zarządzenie to jest niezrozumiałe, gdyż na mocy zezwolenia komisarza demobilizacyjnego zarząd kopalni miał prawo wysłać [illegible] turnus tylko 142 robotników. Sprawa ta skierowana została przez zw. zaw do kom dem

*

Wskutek amnestji w Rybniku z [illegible] zwolnionych będzie po[illegible] 100 więźniów. Prawdopodobnie więźniowie ci zostaną wypuszczeni na wolność dopiero w sty[illegible].

Ogłoszenie

CZY BIAŁA KOBIETA MA PRAWO KOCHAĆ MĘŻCZYZNĘ INNEJ RASY?

Odpowiedzią na to pytanie jest film „Szanghaj", demonstrowany od dziś w kinie „Stylowy" w Katowicach, ul. Stawowa 19 (dawniej „Rarytas"). W rolach głównych Charles Boyer i Loretta Young.

Pogłoski o zmianach w hucie „Pokój"

W Nowym Bytomiu kursują ostatnio pogłoski o większych zmianach w Zarządzie huty „Pokój" Między innemi słychać, że dotych[illegible] gen. dyr p Surzycki ustąpi. [illegible] jego [illegible] dyr Borkowski Dalej przechodzi podobno dyr. Stromenger z huty Beldon do huty „Pokój", zaś kierownik działu magazynowego inż. Meide przechodzi do huty Beldon. Potwierdzenia tych pogłosek brak.

Obniżka cen prądu w Mysłowicach?

Z Mysłowic donoszą że Magistrat zamierza obniżyć ceny prądu Obniżka ta miała już nastąpić 1 stycznia 1936 r W ostatniej chwili jednak odroczono termin obniżki cen rzekomo z powodu niewygotowania tabeli i prac przygotowawczych Podobno nastąpi obniżka dopiero od 15 kwietnia br A może od 1 kwietnia?

Z Chorzowa

Magistrat m. Chorzowa ogłasza, iż w czasie od 1—15 stycznia 1936 roku w Ref wojskowym, ratusz pokój 107, II piętro, wyłożony będzie rejestr poborowych mężczyzn rocznika 1915 Każdemu pominiętemu, czy też mylnie wciągniętemu w rejestrze poborowych, przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu. Ze względu na zmianę nazw niektórych ulic na terenie naszego miasta, obowiązkiem każdego poborowego jest zgłosić się w tut. Ref Wojskowym celem uzgodnienia [illegible].

*

Dyrekcja Policji w Chorzowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 30 i 31 b. m. oraz 1, 2 i 3 stycznia przyjmowane będą karty cyrkulacyjne do prolongaty od nr 29 000—33.000 Równocześnie przyjmowane będą karty cyrkulacyjne do prolongaty od opieszałych Od 7—9 stycznia 1936 r. wydawane będą prolongowane karty cyrkulacyjne do [illegible] 29.000

Ceny prądu w Chorzowie

Magistrat m Chorzowa ustalił [illegible] za światło na [illegible] Chorzowa Mieszkanie palące 20 watów płaci 2,85 zł, 30 watów — 4,30 zł., 40 watów 5,70 zł., 60 watów 8,55 zł., 75 watów 10,70 zł., 100 watów 14,75 zł. Mieszkania z licznikiem płacą za 1 pokój 4 zł., za 2 pokoje 8 zł., 3 pokoje 14 zł., 4 pokoje 21 kilowatgodzin ryczałtu po 57 gr. za kilowatgodzinę, dalsze godziny po 27 gr.

Ceny powyższe są w obecnej dobie obniżania cen węgla za wysokie. Dalej wynika z zestawienia, że prąd w małych mieszkaniach jest niewspółmiernie wysoki w stosunku np. do Katowic. Ponieważ Chorzów posiada przeważnie małe mieszkania, wysoka cena prądu obarcza przedewszystkiem najbiedniejszych.

Czy p. Grzesik w ten sposób odwdzięcza się za głosy podczas ostatnich wyborów?

Repertuar

TEATR POLSKI.

Wtorek dnia 31 grudnia „Moja siostra i ja" o godz. 20-ej i „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23.15.

Środa dnia 1 stycznia „Stare wino" o godz. 16-tej i „Moja siostra i ja" o godz. 20-tej.

Czwartek dnia 2 stycznia „Święty płomień" premjera o godz. 20-tej.

Radjo śląskie

Niedziela, 29 grudnia 1935.

9.00 Sygnał czasu i kolenda. 9.15 Utwory na cytrę. 9.40 Dziennik po[illegible]. 10.00 Muzyka popularna. 12.15 [illegible]ranek muzyczny. 14.00 Wyjazd do [illegible] — fragment. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Za kulisami walki z niewidzialnym mordercą — pogad. 15.10 Melodje wiejskie. 15.22 Rolniczy [illegible] śląski w ramach traktatu handlowego polsko - niemieckiego — pogadanka. 15.35 Melodje ludowe. 15.45 Pamiętajmy o naszych sprzymierze[illegible] — pogadnka. 16.00 Łamigłów[illegible] — podyktuje dzieciom Henryk Ładosz. 16.15 Nasza Marynarka gra. 16.45 Cała Polska śpiewa — kolendy. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migaw[illegible] regjonalne. 18.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 18.10 Lo[illegible] sportowe. 18.25 Bery i bojki śląskie. 18.45 Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 19.15 Co czytać. 19.30 Na wesołej [illegible]skiej fali 20.00 Aniela [illegible] Straszny Dwór — [illegible]aniesława Moniuszki. [illegible] Teatru Wielkiego w Warszawie W przerwie 2-giej ok. [illegible] Podróżujmy „Dęby i obraz w Rogalinie" — w przerwie 3-ciej [illegible] godz. 22.50 Wiadomości spor[illegible].

Poniedziałek, 30 grudnia 1935.

6.30 Kolenda i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 — 14.30 Operetki. 15.30 Koncert rewellersów: „Wesoła Piątka". 16.00 Ciekawe wyniki statystyki naukowej — pogadanka. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 Wysoka eksmisjo — skecz. 17.00 Babska ciekawość — pogadanka. 17.15 Minuta poezji. Wiersze. 17.20 Koncert. 17.50 Zielony krzew jemioły — pogadanka. [illegible]0 Recital śpiew[illegible] Konstanty Damrot jako piewca [illegible]rody śląskiej. 20.00 Audycja [illegible] 20.30 Kwadrans walców. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 21.30 Polska awangarda poetycka — [illegible]zór Literacki" 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05—23.30 Muzyka tane[illegible].

Od dziś w kinie „Stylowy", ul. Stawowa 17 (dawniej „Rarytas") piękny film p. t. „[illegible]".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.